



Polska Góra na Wołyniu

Польська гора на Волині

Do dzisiaj można, podróżując pociągiem relacji Kowel–Sarny, zobaczyć przez okno wagonu nazwę stacji «Polska Góra». Najbardziej dociekliwi potrafią odczytać ją na wojskowych mapach topograficznych. Miejscowi posługują się nią, wskazując kierunek lub opowiadając o najbardziej grzybnych i jagodowych miejscach w okolicy.

Nazwa «Polska Góra» pojawiła się ponad 100 lat temu i przetrwała do dzisiaj. Ale to wcale nie znaczy, że historia powstania tego jedynego «polskiego» toponimu na Wołyniu jest powszechnie znana.

W latach 1915–1916 okolice te były terenem zaciekłych bojów na froncie austriacko-rosyjskim z udziałem Legionów Polskich, walczących w składzie armii austro-węgierskiej. Jesienią 1915 r. wszystkie trzy brygady Legionów połączyły się na Wołyniu i po raz pierwszy wspólnie stanęły do boju.

Na początku listopada 1915 r. Polacy otrzymali rozkaz zdobycia wzgórza Cegielnia na południe od Kostiuchnowki. Pierwsza próba jego opanowania okazała się nieudana i tragiczna w skutkach – straty osobowe wyniosły połowę stanu. Mimo że po kilku dniach wzgórze zostało zdobyte bez większych strat, był to pierwszy krwawy bój stoczony przez polskich legionistów podczas tej wojny. Dowództwo austriackie,

oddając hołd poległym i wyrażając swoje uznanie dla bohaterstwa legionistów, podjęło decyzję o nazwaniu tego wzgórza Polenbergem, czyli Polską Górą. Nazwa została umieszczona na mapach sztabowych i była wymieniana od tego czasu w raportach wojskowych. Po kilku miesiącach, latem 1916 r., podczas ofensywy wojsk rosyjskich, pod Kostiuchnowką rozegrała się największa i najkrwawsza bitwa w dziejach Legionów Polskich. Dlatego Polska Góra do dziś jest traktowana jako jeden z symboli niepodległości, jaką Polska odzyskała dwa lata po walkach na Polesiu Wołyńskim.

W okresie międzywojennym Polska Góra była ważnym miejscem pamięci narodowej i patriotycznego pielgrzymowania. Pierwsze oficjalne uroczystości odbyły się tu w 1928 r. z okazji 10. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Zostały zaplanowane z niespotykanym dotychczas rozmachem. Do przewo-


Дотепер, подорожуючи приміським поїздом Ковель–Сарни, можна побачити з вікна вагона назву станції «Польська Гора». Найбільш допитливі прочитають її на військових топографічних мапах. Місцеві оперують нею, вказуючи напрям або розповідаючи, де найбільш грибні чи ягідні місця.

Назва «Польська гора» з'явилася понад 100 років тому і збереглася до сьогодні. Але це зовсім не означає, що історія походження цього єдиного «польського» топоніма на Волині усім відома.

У 1915–1916 рр. ці околиці були місцем запеклих боїв на австрійсько-російському фронті за участю польських легіонів, що воювали у складі австро-угорської армії. Восени 1915 р. усі три бригади легіонів об'єдналися на Волині та вперше разом вступили в бій.

На початку листопада 1915 р. поляки отримали наказ здобути пагорб Цегельня південніше Костиухнівки. Перша спроба здобути висоту виявилася невдалою і трагічною за своїми наслідками – людські втрати склали половину особового складу. І хоча через кілька днів пагорб здобули без значних втрат, це був перший кривавий бій польських легіонерів у цій війні. Австрійське командування,

віддаючи шану полеглим і висловлюючи своє захоплення відвагою легіонерів, прийняло рішення назвати цей пагорб Polenbergom, тобто Польською горою. Цю назву нанесли на штабні карти та використовували з того часу у військових зведеннях. Через кілька місяців, влітку 1916 р., під час наступу російських військ, біля Костиухнівки відбулася найбільша і найкривавіша битва за всю історію легіонів. Тому Польська гора до сьогодні сприймається як один із символів незалежності, яку Польша здобула через два роки після боїв на Волинському Поліссі.

У міжвоєнний період Польська гора була важливим меморіальним об'єктом і місцем польського патріотичного паломництва. Перші офіційні урочисті заходи відбулися тут у 1928 р. із нагоди десятої річниці польської незалежності. Урочистості були заплановані з небаченим розмахом. Для приїзду 3 тис. гостей Міністерство комунікацій

Вогонь незалежності з Волині
везуть до Варшави

Ogień Niepodległości z Wołynia
jest już w drodze do Warszawy



сторінка 3

Триває інвентаризація
польських нагробків

Trwa dokumentacja
polskich nagrobków



сторінка 6

Учні з Рівного інвестували
в цінні папери

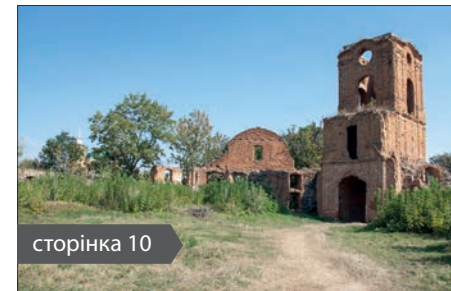
Uczniowie z Równego na giełdzie
papierów wartościowych



сторінка 9

Кілька днів Волинню:
Корець

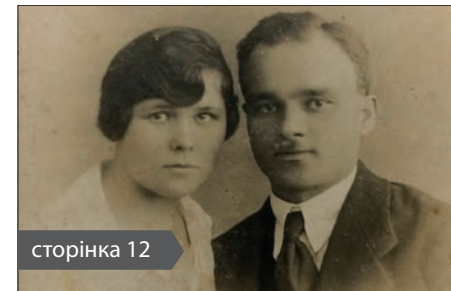
W kilka dni po Wołyniu:
Korzec



сторінка 10

Родинна історія
із шафи

Rodzinna historia
z szafy



сторінка 12

3 tys. gości Ministerstwo Komunikacji uruchomiło specjalne dodatkowe wagony do stacji kolejowej Czarторыськ – z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Krzemieńca oraz z Łucka, udzielając wszystkim uczestnikom uroczystości 66-procentowej знижки. Wtedy właśnie pobliska stacja kolejowa Wołczeczek została przemianowana na Polską Górę. Gmina uruchomiła na stacji Czarторыськ dwie restauracje oraz zapewniła nieprzerwany transport uczestników na miejsce uroczystości pod Polską Górą zaprzęgami konnymi.

Obchodom towarzyszyły zawody sportowe – 120-kilometrowy marsz na trasie Kowel-Polska Góra oraz drużynowy bieg maratoński na trasie Kołki-Polska Góra, które stały się zaczątkiem tradycji trwającej do 1939 r. W obu konkurencjach wystartowało wówczas ponad 2 tys. zawodników. W zawodach sportowych uczestniczyły między innymi drużyny reprezentujące wojsko, Korpus Ochrony Pogranicza, policję, straż pożarną, związki strzeleckie, organizacje przysposobienia wojskowego, jednostki harcerskie, związki rezerwistów.

Podczas uroczystości w 1928 r. u stóp Polskiej Góry został odsłonięty zachowany do dziś bazaltowy pomnik oraz podjęto decyzję o wzniesieniu na jej szczycie kopca. Jednak prace budowlane rozpoczęły się dopiero w 1933 r.

Na początku lat 30-tych w okolicach Polskiej Góry rozpoczęto znakowanie szlaków turystycznych pod Kostiuchnowką oraz kontynuowano porządkowanie cmentarzy wojennych. Wcześniej w Warszawie został wydany obszerny ilustrowany przewodnik turystyczny, zawierający szczegółowy opis okolic, wytyczonych tras turystycznych oraz dokładne mapy topograficzne. Na wielu nekropoliach postawiono łącznie ponad 2500 betonowych nagrobków. Poza wytyczeniem i oznakowaniem sieci szlaków turystycznych, zostały odtworzone najważniejsze umocnienia polowe, umieszczono około 50 drogowskazów i tablic informacyjnych, a w poszczególnych miejscach ustawiono osiem dwumetrowych bazaltowych obelisków, upamiętniających miejsca pobytu Józefa Piłsudskiego. Część tych słupów przetrwała do dzisiaj. W całej okolicy w taki sposób powstawało swoje muzeum pod gołym niebem – Skansen pobojojiska kostiuchnowskiego.

Najbardziej okazałymi uroczystościami rocznicowymi na Polskiej Górze były obchody 20-lecia bitwy pod Kostiuchnowką, które zgromadziły 15 tys. uczestników. Podobnie jak i w 1928 r., do stacji Czarторыськ zostały uruchomione dodatkowe specjalne wagony ze wszystkich największych polskich miast. Z okazji rocznicy wybrukowano 10-kilometrowy odcinek drogi od stacji kolejowej do Polskiej Góry. Do transportu uczestników uroczystości wykorzystano samochody i dziesiątki furmanek, uruchomiono 25 kuchni polowych i wiele bufetów, wywiercono dwie studnie z wodą pitną, zorganizowano kiermasz wyrobów ludowych, otwarto tymczasowy urząd pocztowy. Polskie radio transmitowało przebieg uroczystości, na miejscu pracowały dziesiątki dziennikarzy i fotoreporterów z całej Polski.

Centralnym punktem programu obchodów było otwarcie nowej szkoły w Kostiuchnowce.

Decyzję o budowie szkoły im. Legionów Polskich podjęto jeszcze w połowie lat 20., wtedy właśnie została powołana specjalna fundacja, a głównymi inwestorami budowy byli kombataneci i organizacje społeczne. Projekt szkoły w modnym wówczas stylu konstruktywizmu społecznie wykonał łucki architekt i były legionista Józef Nowak. Czuwał on również nad realizacją robót budowlanych o wartości 44 tys. złotych. W budynku szkolnym uruchomiono jednocześnie schronisko turystyczne dla 20 osób.

W tym samym dniu nastąpiło też uroczyste otwarcie niedokończonego kopca na Polskiej Górze – głównego obiektu całego Skansenu pobojojiska kostiuchnowskiego.

Zgodnie z projektem architekta Stanisława Sikorskiego i technika budowlanego Stefana Lubińskiego, Polska Góra miała mieć 25 metrów wysokości i 75 metrów średnicy u podstawy. U podnóża góry planowano również wybudowanie muzeum.

Na 20-lecie bitwy zdołano usypać kopiec na wysokość 16 metrów. Ten punkt o wysokości bezwzględnej 206,2 m jest oznaczony na współczesnych mapach topograficznych. Zakończenie prac planowano na rok 1942, jednak wybuch wojny uniemożliwił ich kontynuowanie.

Po II wojnie światowej faktycznie wszystkie ślady skansenu historycznego zostały zatarte, częściowo uległy zniszczeniu cmentarze wojenne i bazaltowe obeliski. Przedwojenna szkoła w czasach sowieckich została przebudowana, tracąc swój pierwotny kształt.

W latach 90. harcerze ze Zgierza objęli opieką cały historyczny teren pod Polską Górą. Od 20 lat w lesie pod Kostiuchnowką stacjonuje letni obóz harcerski, w którym ostatnio uczestniczy także wiele ukraińskich organizacji młodzieżowych. W ciągu tych lat odbudowano kilkanaście cmentarzy wojennych, odnaleziono i uporządkowano nowe miejsca pochówku i mogiły zbiorowe, odnowiono zniszczone i utracone pomniki, stworzono muzeum. W latach 2010–2011 zdemontowany budynek dawnej szkoły został przekazany nowo powstałemu polsko-ukraińskiemu Centrum Dialogu Kostiuchnowka. Gruntowną przebudowę i modernizację obiektu sfinansowała strona polska.

Polska również dziś czci w tym miejscu na Wołyniu odzyskanie swojej Niepodległości. Co rok przed Świętem Niepodległości 11 listopada w Polskim Lasku pod Kostiuchnowką jest zapalany symboliczny ogień, który harcerze sztafetą rowerową przywożą na główne obchody przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, przekazując go również we wszystkich miastach na trasie sztafety.

Polska Góra dziś niemal całkowicie porośła lasem, trudno dostrzec jej zarysy z odległości, jednak nigdy od tamtego czasu nie zmieniła swojej nazwy.

Roman PAWLUK

Na zdjęciach: 1. Pomnik Legionistów u podnóża Polskiej Góry, 1928 r. 2. Kopiec na Polskiej Górze w dniu uroczystego otwarcia, 1936 r. (zdjęcia z zasobu NAC).

str. 1

przysłało specjalne dodatkowe wagony do stacji Czarторыськ – z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilyna, Kremenca ta Łucka, na daючи всім учасникам захо-дів знижки на проїзд у розмірі 66 %. Власне тоді сусідню станцію Вовчецьк перейменували на Польську Гору. Місцева влада відкрила на станції Чарторийськ два ресторани та забезпечила безперебійну доставку учасників кінним транспортом до місця проведення урочистих заходів біля Польської гори.

Під час святкування відбулися спортивні змагання – 120-кілометровий забіг на трасі Ковель–Польська гора та командний марафонний забіг на трасі Колки–Польська гора, які започаткували традицію, що тривала до 1939 р. В обох заїгах тоді взяли участь біля 2 тис. осіб. Участь у цих спортивних змаганнях брали, зокрема, команди збройних сил, прикордонної служби, поліції, пожежної охорони, стрілецьких братств, товариств військової підготовки, скаутських організацій, ветеранських спілок.

Під час заходів у 1928 р. відкрили, збережений до сьогодні, базальтовий монумент біля підніжжя Польської гори та прийняли рішення про спорудження на її вершині меморіального кургану – так званого копця. Однак будівельні роботи розпочалися лише в 1933 р.

На початку 1930-х рр. в околицях Польської гори розпочали маркування туристичних маршрутів під Костюхівською та продовжили облаштування військових цвинтарів. Раніше у Варшаві видали розлогий ілюстрований туристичний путівник із детальним описом околиць і прокладеними туристичними маршрутами та точними топографічними мапами. Загалом на багатьох некрополях встановили понад 2500 бетонних надгробків. Окрім прокладання та маркування мережі туристичних маршрутів, тут відтворили найважливіші польові укріплення, розмістили близько півсотні вказівників і інформаційних таблиць, а в окремих місцях встановили вісім двоохметрових базальтових обелісків, що позначали місця перебування Юзефа Пілсудського. Частина цих стовпів збереглася до наших днів. На усій території таким чином створювався своєрідний музей просто неба – Скansen поля Костюхівської битви.

Найбільшими ювілейними урочистостями на Польській горі стало відзначення двадцятої річниці Костюхівської битви за участю 15 тис. осіб. Як і в 1928 р., до станції Чарторийськ призначили додаткові вагони з усіх найбільших польських міст. До ювілею виклали бруківкою 10-кілометровий відрізок дороги від залізниці до Польської гори. Для перевезення учасників задіяли автомобілі й десятки фурманок, розгорнули 25 польових кухонь та багато буфетів, викопали два колодязі з питною водою, організували ярмарок народних виробів, відкрили тимчасове поштове відділення. Польське радіо транслувало перебіг урочистих заходів, на місці працювали десятки журналістів і фотокореспондентів з усієї Польщі.

Головним пунктом програми святкування було відкриття нової школи у Костюхівці. Пі-

шення про будівництво школи імені Польських легіонів прийняли ще в середині 20-х рр., саме тоді була створена спеціальна фундація, а основними інвесторами будівництва стали ветерани і громадські організації. Проект школи у модному на той час стилі конструктивізму безкоштовно виконав луцький архітектор та колишній легіонер Юзеф Новак. Він також керував будівельними роботами, вартість яких становила 44 тис. злотих. У приміщенні школи відкрили туристичну базу, розраховану на 20 осіб. Того ж дня відбулося урочисте відкриття недобудованого копця на Польській горі – основного об'єкту всього Скansenu поля Костюхівської битви.

Відповідно до проекту архітектора Станіслава Сікорського та інженера Стефана Любінського, Польська гора повинна була здійматися на 25 м і мати 75 м у діаметрі основи. Біля підніжжя також планували збудувати музей.

До 20-річчя битви встигли підняти вершину копця на висоту 16 м. Ця позначка з абсолютною висотою 206,2 м зафіксована на сучасних топографічних мапах. Завершення будівельних робіт було заплановано на 1942 р., однак початок війни унеможливив їх продовження.

Після Другої світової війни практично всі сліди історичного скansenu були знищені, частково були зруйновані військові цвинтарі й базальтові обеліски. Довоєнну школу в радянські часи перебудували, через що вона втратила свій первинний вигляд.

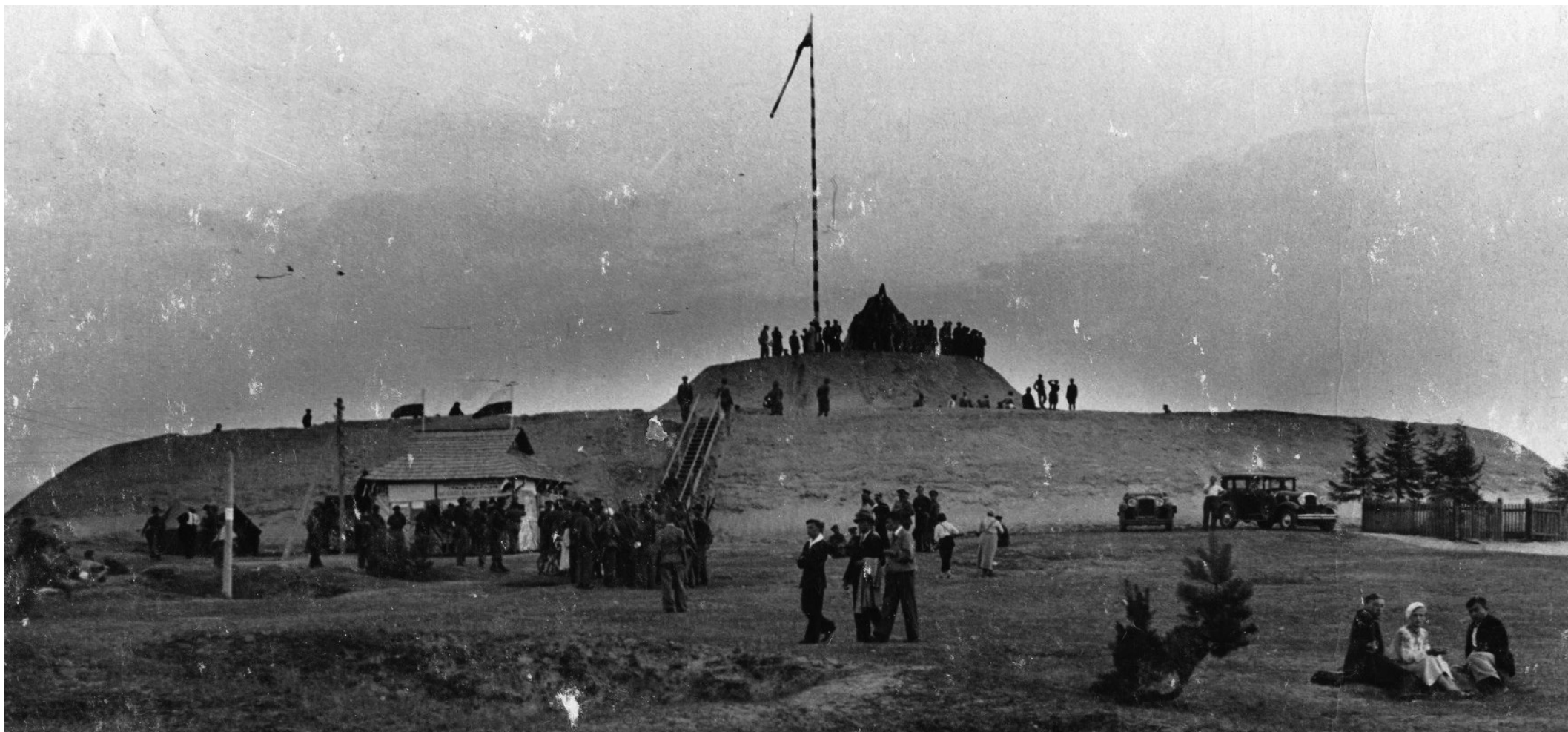
У 90-х рр. харцери з польського Згежа взяли опіку над усім історичним комплексом у районі Польської гори. Протягом 20 років у лісі під Костюхівською діє літній харцерський табір, до якого останнім часом приєднується багато українських молодіжних організацій. За ці роки харцери відновили тут кільканадцять військових цвинтарів, віднайшли і впорядкували нові поховання та братські могили, відновили знищені і втрачені пам'ятні знаки, створили музей. У 2010–2011 рр. занедбаний будинок колишньої школи в Костюхівці передали новоствореному польсько-українському Центру діалогу «Костюхівка». Грунтовну перебудову й модернізацію об'єкту профінансувала польська сторона.

Польща і сьогодні вшановує в цьому місці на Волині здобуття своєї незалежності. Щороку напередодні Дня Незалежності 11 листопада в Польському лісі під Костюхівською запалюють символічний вогонь, який харцери велосипедною естафетою доставляють на центральні заходи до Могили невідомого солдата у Варшаві, передаючи його всім містам на маршруті естафети.

Сьогодні Польська гора майже повністю поросла лісом, вона фактично не проглядається з відстані, але відтоді так і не змінювала своєї назви.

Роман ПАВЛЮК

На фото: 1. Базальтовий монумент біля підніжжя майбутнього копця на Польській горі, 1928 р. 2. Копець на Польській горі в Костюхівці в день відкриття, 1936 р. (обидва фото з польського Національного цифрового архіву).



Оgień Niepodległości jest już w Łucku

Вогонь незалежності з Костюхнівки вже в Луцьку

Вечером 4 листопада в катедрі Святих Петра і Павла в Луцьку харцери Hufca «Wołyń» przekazali Ogień Niepodległości z Kostiuchnowki na ręce biskupa Witalija Skomarowskiego, ordynariusza diecezji łuckiej.

Увечері 4 листопада в кафедральному соборі Святих Петра і Павла в Луцьку харцери загону «Волинь» передали Вогонь незалежності з Костюхнівки ординарію Луцької дієцезії, єпископу Віталію Скомаровському.

W tym dniu harcerze z Hufca ZHP «Zgierz» wspólnie z harcerzami z Hufca «Wołyń» Harcerstwa Polskiego na Ukrainie już po raz XIX pobrali Ogień Niepodległości na cmentarzu legionowym pod Kostiuchnowką w rejonie maniewickim na Wołyniu. To miejsce jest jednym z symboli niepodległości Polski, ponieważ właśnie w rejonie Kostiuchnowki jesienią 1915 r. trzy brygady Legionów walczące w składzie wojska austriackiego połączyły się i po raz pierwszy wspólnie stanęły do boju z wojskiem rosyjskim (patrz «Polska Góra na Wołyniu» na str. 1–2).

Harcerze Hufca «Wołyń» przekażą Ogień Niepodległości w Równem oraz Zdobunowie, natomiast harcerze Hufca ZHP «Zgierz» zawiozą go w sztafecie rowerowej do Hrubieszowa, Uchań, Zamościa, Lublina, Lipska, Radomia, Warszawy, Łodzi i Zgierza.

W trakcie głównych obchodów Święta Niepodległości – 11 listopada w Warszawie – ogień z Kostiuchnowki zostanie umieszczony na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

MW
Fot. Anatol OLICH



BM
Фото: Анатолій ОЛІХ

Цього дня харцери загону «Згєж» Союзу польського харцерства разом із харцерами із загону «Волинь» Польського харцерства в Україні вже вдев'ятнадцяте запалили Вогонь незалежності на військовому кладовищі в Польському ліску біля Костюхнівки Маневецького району. Це місце є одним із символів незалежності Польщі, адже саме в районі Костюхнівки восени 1915 р. усі три бригади польських легіонів, які воювали в складі австро-угорського війська, об'єдналися та вперше разом вступили в бій із російським військом (див. «Польська гора на Волині» на ст. 1–2).

Харцери із загону «Волинь» завезуть Вогонь незалежності, окрім Луцька, до Рівного та Здобунова, а харцери із загону «Згєж» у велоестафеті – до Грубешова, Ухань, Замостя, Любліна, Ліпська, Радома, Варшави, Лодзі, Згєжа.

11 листопада під час головних заходів із нагоди Дня Незалежності Польщі, котрі пройдуть у Варшаві, відбудеться урочистосте покладання вогню з Костюхнівки на Могили невідомого солдата.

Informacja wołyńska Волинська інформація

Jan Jelinek, czeski pastor z Kupiczowa na Wołyniu ratujący ludzi w czasie II wojny światowej, został pośmiertnie odznaczony Orderem Tomáša Masaryka, drugim najważniejszym odznaczeniem państwowym Republiki Czeskiej.

Ян Єлінек, чеський пастор із Купичева на Волині, який рятував людей під час Другої світової війни, посмертно удостоєний ордену Томаша Масарика – важливої чеської державної відзнаки.

Dzięki realizacji projektu «Wzmocnienie potencjału Ochotniczych Straży Pożarnych w ratowaniu ofiar wypadków na drogach województwa lubelskiego i obwodu wołyńskiego» miasta Lubieszów i Głusk nawiązują współpracę partnerską.

Zawdzięki projektowi «Зміцнення потенціалу добровільних пожежно-рятувальних підрозділів у порятунку постраждалих від нещасних випадків на дорогах Люблінського воєводства та Волинської області» міста Любешів і Глуськ налагоджують співпрацю.

Wołyńscy lekarze nawiążą współpracę z polskimi kolegami z Małopolskiego Szpitala Chorób Płuc i Rehabilitacji im. Edmunda Wojtyły.

Волинські лікарі співпрацюватимуть із польськими колегами з Малопольської лікарні легеневих хвороб і реабілітації імені Едмунда Войтили.

Projekt «Swój kubek» Nowowojłyńskiego Centrum Młodzieżowego «Nowe skrzydła» został najlepszą inicjatywą lokalną w dziedzinie ekologii oraz ochrony środowiska Ukrainy.

Projekt «Своє горнятко» молодіжного центру з Нововолинська «Нові крила» став найкращою місцевою ініціативою у сфері екології та охорони навколишнього середовища України.

Szkoła w Smidynie w rejonie starowżywskim otrzymała grant na zakup pojemników do selektywnej zbiórki odpadów oraz komposterów.

Смідинська школа у Старовижівському районі отримала грант на закупівлю контейнерів для роздільного збору сміття та компостерів.

Z modlitwą na cmentarzu w Łucku

Із молитвою на кладовищі в Луцьку

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu zapalili znicze w intencji zmarłych pochowanych na nieistniejącym już cmentarzu rzymskokatolickim w Łucku.

Члени ТПК імені Еви Фелінської на Волині 1 листопада запалили лампадки в пам'ять про померлих, котрі були похоронені на римо-католицькому кладовищі в Луцьку, якого зараз не існує.

Co roku w Dniu Wszystkich Świętych członkowie SKP im. Ewy Felińskiej przychodzą ze zniczami i modlitwą w intencji zmarłych na Memoriał Sławy w Łucku. Znajduje się on w centrum miasta, w miejscu dawnego cmentarza rzymskokatolickiego zdevastowanego w latach 70. ubiegłego wieku. Został otwarty w 1977 r. i do dziś na jego głównym wejściu widnieje napis «1941–1945» oraz nie ma żadnego pomnika ku czci pochowanych na tym cmentarzu, mimo że podania z tym związane do władz miejskich SKP im. Ewy Felińskiej składało niejednokrotnie – po raz pierwszy zrobiono to pod koniec lat 90. ubiegłego wieku. Do dziś ta ważna dla łuckich Polaków sprawa tkwi w martwym punkcie, mimo że inne pomniki często pojawiają się na tym poradzieckim Memoriale.

Cmentarz rzymskokatolicki w tym miejscu założono na początku XIX wieku. Zostali na nim pochowani m.in. opiekunka przytułku i sierocińca przy łuckiej katedrze Józefina Polanowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek Jadwiga Józefa Kulesza, rodziny

znanego historyka Tadeusza Steckiego i polskiej pisarki Gabrieli Zapolskiej, a także żołnierze polscy, którzy zginęli w latach 1919–1920 w walkach z bolszewikami, oraz miejscowi katolicy: Ukraińcy, Polacy, Czesi i Niemcy.

Przy urządzeniu Memoriału Sławy (decyzja o tym została podjęta w 1976 r.) zwłoki z niektórych pochówków zostały przeniesione na inne miejskie cmentarze. Przeważnie zrobiono to w przypadku zmarłych, których krewni żyli w tym czasie w Łucku. Resztę grobów buldożerem zrównano z ziemią, a pomniki wywieziono i wykorzystywano jak materiał budowlany. W sposób barbarzyński rozkopano kwaterę polskich żołnierzy – ziemię razem z kośćmi ładowano koparkami na podjeżdżające wywrotki i wywożono w nieznanym kierunku. Następnie w tym miejscu postawiono 40-metrowy pomnik. Na terytorium dawnego cmentarza zachowała się jedynie kaplica wzniesiona w 1885 r. (obecnie Dom Żałobny).

MW
Fot. Anatol OLICH

Щороку в День усіх святих члени Товариства польської культури імені Еви Фелінської приходять на меморіал «Вічна слава» в Луцьку з лампадками й молитвою за померлих. Цей комплекс знаходиться в центрі міста на місці колишнього римо-католицького кладовища, зруйнованого в 70-х рр. минулого століття. Меморіал відкрили в 1977 р. і до сьогодні на його головному вході видніється напис «1941–1945». Тут немає жодного пам'ятника, присвяченого похованим на колишньому цвинтарі лучанам, хоча Товариство польської культури імені Еви Фелінської неодноразово подавало відповідні заявки в органи місцевої влади – вперше наприкінці 90-х рр. Сьогодні це питання, порушене луцькими поляками, зайшло у глухий кут, хоча інші пам'ятники на пострадянському меморіалі періодично з'являються.

Римо-католицьке кладовище на цьому місці було засноване на початку XIX ст. Тут були поховані, зокрема, опікунка притулку й сиротинця при кафедральному костелі в Луцьку Юзе-

фіна Поляновська, засновниця Згромадження сестер бенедиктинок-місіонерок Ядвіга-Юзефа Кулеша, родини відомого історика Тадеуша Стецького та польської, а письменниці Габрієлі Запольської, які загинули в 1919–1920 рр. у боротьбі з більшовиками, та місцеві католики (українці, поляки, чехи й німці).

При облаштуванні меморіалу слави (рішення про це прийняли в 1976 р.) останки з деяких могил перенесли на інші міські кладовища. Переважно це зробили у випадку померлих, чий рідні жили в той час у Луцьку. Решту могил зрівняли бульдозером, а пам'ятники вивезли із цвинтаря й використали як будматеріали. По-варварськи тоді розкопали могили польських солдатів: землю разом із кістками екскаваторами завантажували на самоскиди і вивозили в невідомому напрямку. Потім на цьому місці встановили 40-метрову стелу. На території колишнього кладовища збереглася лише каплиця, побудована в 1885 р. (тепер це Дім паханьди).

BM
Фото: Анатолій ОЛІХ

Obórki Trusiewiczowskie w gminie Kołki

Обурки Трусевичівські у гміні Колки

Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem informację o śmierci Feliksa Trusiewicza (urodził się w listopadzie 1922 r. – zmarł 12 października 2019 r.). Łączyła nas przyjaźń telefoniczna. Traktował mnie jak syna i tak się do mnie zwracał. Było to dla mnie wielkim wyróżnieniem.

Świadek wymordowania Obórek, partyzant, żołnierz, inżynier-wynalazca. Wielki patriota, wzór do naśladowania i pisarz. W ostatniej naszej rozmowie Feliks prosił o odnalezienie Dołu Śmierci w Cumanii, gdzie zakopani są mężczyźni z Obórek. Wiedział, że Jego czas dobiega końca, był gotowy do drogi. Wieczna Mu Pamięć.

Poniższy materiał o Obórkach jest fragmentem przygotowywanej przeze mnie książki o 56 polskich upamiętnieniach wokół Huty Stepańskiej.

Pod niemiecką okupacją na Wołyniu stworzono ukraińską policję pod nazwą Schutzmannschaft. Służyli w niej tzw. szucmani, którzy najpierw zajmowali się utrwalaniem władzy okupacyjnej, potem ściąganiem kontyngentów, ale szybko stali się ludobójcami. Pod komendą Niemców dopuścili się wielu zbrodni przeciwko ludności cywilnej, szczególnie żydowskiej. W połowie marca 1943 r. kilka tysięcy z nich porzuciło służbę dla Niemców, większość zasilila szeregi UPA. Wprawieni w okrutnych mordach, kontynuowali zbrodniczy proceder mordując Polaków. Obórki koło Kołek już wcześniej, w listopadzie 1942 r., padły ich ofiarą.

Niektórzy szucmani znani byli mieszkańcom Obórek: chodzili kiedyś razem do szkoły, spotykali się w różnych okolicznościach, żyli po sąsiedzku. Polacy nie mogli zrozumieć powodów ich okrucieństwa. Wstrząsające opowieści nie pozostawiały złudzeń. Zabraną przez szucmanów na podwodę Antoni Trusiewicz z Rudnik był naocznym świadkiem zabicia około 5-6 letniego żydowskiego chłopca. Padał deszcz, chłopczyk stał w lesie, jego oczy, jak każdego dziecka, wy-

patrywały pomocy. Zagłodzony, obdarty, nie miał siły uciekać, ani płakać. Szucman podszedł do Niego, złapał za nogi i uderzył głową w drzewo. Rzucił ciało chłopca w krzaki, wsiadł na wóz i zszokowanemu woźnicy kazał jechać, jakby nic się nie stało.

Z Nieszczęścia do matki Ludwiki Domalewskiej szła córka Genowefa, żona Kazimierza Lipińskiego. W lesie znalazła około 3-letnią dziewczynkę, zlitowała się nad nią, zabrała i szły obie do Obórek. Na drodze spotkał je szucman, jadący furą z Niemcem. Zapytał: «Kto to?» Odpowiedziała, że jej dziecko. Niemiec nie wtrącał się do rozmowy, szucman natomiast nie odstępował od dochodzenia. Pofatygowali się z nią i dzieckiem do Obórek, podjechali pod dom Domalewskich. Matka, nic niewiedząca, została zapytana: «Ile córka ma dzieci?» Odpowiedziała: «Nie ma dzieci». Szucman pobił dotkliwie Genowefę i zostawił ledwie żywą. Dziewczynkę zabrał na wóz i pojechali w kierunku na Hradę oddaloną o 4 km od Obórek. Tam zabił dziecko strzałem w głowę i zostawił przy drodze.

Koniec dla Obórek zbliżał się nieubłaganie. Najpierw wydarzyła się rzecz dziwna: kiedy nikt jeszcze nie słyszał o partyzantach, przyszło na nocleg pięciu uzbrojonych ludzi. Kim byli, pozostało tajemnicą. Rano przyjechało siedmiu szucmanów, pojmali uzbrojonych i powieźli do Kołek. W następnych dniach szucmani złapali w lesie dzieci żydowskie, które przyznały, że posiadane jedzenie dostały w Obórkach. Wśród okolicznej ludności ukraińskiej krążyły też pogłoski, że Obórki wspierają żywnością sowieckich partyzantów, którzy pokazywali się już w terenie.

Rano 11 listopada 1942 r. w Obórkach zauważono kręcącego się szucmana. Babcia Wiktoria

Iz великим смутком і жалем я сприйняв звістку про смерть Фелікса Трусевича (народився в листопаді 1922 р. – помер 12 жовтня 2019 р.). Єднала нас телефонна дружба. Він ставився до мене як до сина, і так до мене й звертався. Я сприймав це як велику відзнаку.

Свідок знищення колонії Обурки, партизан, солдат, інженер-винахідник, великий патріот, взірць для наслідування, письменник. Під час останньої нашої розмови Фелікс просив знайти яму смерті в Цумані, в якій закопали чоловіків з Обурок. Він знав, що його час добігає кінця, й був готовий до дороги. Вічна йому пам'ять.

Ця стаття про Обурки – фрагмент книги про 56 польських місць пам'яті довкола Гути Степаńskiej, над якою я зараз працюю.

Iz початком німецької окупації на Волині створили українську поліцію під назвою Шуцманшафт. Служили в ній так звані шуцмани, які спочатку займалися утвердженням окупаційної влади, потім стягненням контингентів, а невдовзі стали вбивцями. Під командуванням німців вони скоїли багато злочинів проти цивільного населення, особливо єврейського. В середині березня 1943 р. кілька тисяч із них покинули службу в німців, більшість пішла в УПА. Отримавши досвід у жорстоких вбивствах, вони продовжили злочинну діяльність, убиваючи поляків. Обурки біля Колок ще раніше, в листопаді 1942 р., стали їхньою жертвою.

Деяких шуцманів мешканці Обурок знали: ходили колись разом із ними до школи, зустрічалися за різних обставин, жили по сусідству. Поляки не могли зрозуміти причин їхньої жорстокості. Розповіді шокували й не залишали жодних ілюзій. Антоній Трусевич із Рудників (нині Маневицький район), якого шуцмани взяли на підводу, став наочним свідком убивства єврейського хлопчика років п'яти-шести. Падав дощ, хлопчик стояв у лісі, його очі, як

у кожної дитини, шукали допомоги. Худючий, обдертий, він не мав сил ані втікати, ані плакати. Шуцман підійшов до нього, вхопив за ноги і вдарив головою об дерево. Кинув тіло в кущі, сів на віз і наказав приголомшеному фурману їхати, мовби нічого й не сталося.

Iz Нешестя до матері Людвіки Домалевської йшла дочка Геновефа, заміжня за Казимиром Ліпінським. У лісі вона знайшла дівчинку віком зо 3 роки, пожаліла її, збрала, і вони пішли до Обурок. Дорогою їх зустрів шуцман, який їхав фуру разом із німцем. Запитав: «Це хто?» Та відповіла, що це її дитина. Німець у розмову не втручався, натомість шуцман уперто не припиняв допитуватися. Доволочилися з нею і дитиною до Обурок, підїхали під хату Домалевських. Запитав матір, яка нічого не знала: «Скільки у вашої дочки дітей?» Та відповіла: «Вона не має дітей». Шуцман дошкульно побив Геновефу, залишив її ледь живою. Дівчинку ж забрав на віз і поїхав із нею в напрямку Гряди, розташованій десь за 4 км від Обурок. Там убив дитину пострілом у голову і покинув при дорозі.

Кінець Обурок наближався невблаганно. Спочатку трапилася дивна річ: коли ніхто ще й не чув про партизанів, прийшли на нічліг п'ятеро озброєних. Ким вони були, залишилося таємницею. Зранку приїхали семеро шуцманів, зловили цих озброєних чоловіків і повезли до Колок. У наступні дні шуцмани зловили в лісі єврейських дітей, які зізналися, що їжу, яку мали, їм дали в Обурках. Серед навролишнього українського населення кружляли чутки, що Обурки підтримують харчами радянських партизанів, які вже почали тут показуватися.



Trusiewicz nakarmiła go śniadaniem. Poszedł bez słowa. Zaniepokojona zaistniałą sytuacją wyprawiła swojego wnuka Feliksa (syna zmarłego w 1934 r. Antoniego) do rodziny w Rudnikach. Około 10-tej rano kolonię okrążyli szuczmani. Jednocześnie wyprowadzali mężczyzn z domów, katując ich pałkami. Po dokładnym przeszukaniu obejść, 14 z nich zabrali do aresztu w Cumanii. Wieczorem do Obórek wrócił z Rudnik Feliks. Jego mama Helena i babcia były bardzo zaniepokojone i zachęcały go do ponownego opuszczenia wsi.

Przed świtem 13 listopada do Cumania wyruszyło pięć kobiet niosąc aresztowanym ciepłą odzież i jedzenie. Zaniepokojona babcia Wiktorja, targana złymi przecuciami, odprawiła wtedy wnuka Feliksa ponownie do Rudnik. Poszedł razem z Heniem Trusiewiczem, s. Franciszka.

Przed południem 13 listopada do Obórek ciężarowym samochodem przyjechali szuczmani, a osobowym – dwóch Niemców. Wszyscy mieszkańcy zostali zgromadzeni w domu Franciszka Trusiewicza, gdzie oczekiwali – jak się wkrótce okazało – na egzekucję. Wyprowadzani kolejno rozbierali się w ganku i byli prowadzeni do stodoły, gdzie czekał kat. Tam na krześle siedział Niemiec, na drugim krześle leżała amunicja. Przy prowadzani kładzeni byli przed nim na słomie, a on strzelał. Wynoszono zabitych i przyprowadzano następną osobę. Zabito wszystkich, którzy byli na kolonii, nawet Ukrainki, kobietę w ciąży i dziewczynkę, przypadkowo tam przebywającą.

Świaszczennik ojciec Szemekilo (Szemetyło?) z Rudnik, uderzał w dzwon tak, jak na pogrzeb, czekając z następnym uderzeniem aż całkiem zamilknie. Wiedział o mordzie i współczuł Polakom. Po południu szuczmani wracali z powrotem, wieźli zrabowaną odzież, rzeczy z mieszkań, gonili konie i krowy. Chłopcy z Obórek, Feliks i Henio, przebywający w Rudnikach, z trwogą oczekiwali wiadomości. Ukraińcy, którzy rozmawiali z szuczmanami, potwierdzili najgorsze przypuszczenia: wszyscy zostali zabici. Na drugi dzień szuczmani sprowadzili ludzi z Rudnik i Stawyhoroz, którzy do wykopanego dołu powrzucali zabitych.

W ten wieczór Feliks Trusiewicz i jego kuzyn Henio dla bezpieczeństwa odeszli z Rudnik. Feliks, mimo kłopotów, przedostał się do Kiwerc. Henio poszedł do Niesześci, gdzie złapali go szuczmani. Rano 14 listopada, przewieźli do aresztu w Cumanii. Tam został osadzony razem z wcześniej pojmanymi, którym opowiedział o mordzie. Areszt przepełniła wielka rozpacz. Następnego dnia zginął razem z nimi w egzekucji.

Kobiety wracające wieczorem 13 listopada z Cumania zostały schwytane przez przebywających w Obórkach szuczmanów. Nie zabili ich jednak, a przyprowadzili do Rudnik. Tam zamknęto je w domu Ukrainka Daniły, który wszystko im opowiedział informując o dokonanych pod ich nieobecność mordzie. W sobotę, 14 listopada, po południu, szuczmani zaprowadzili kobiety do Obórek i tam rozstrzelali. Dół, w którym złożono szczątki wcześniej zamordowanych, był już zasypany, dlatego obok wykopano mniejszy i tam je zakopano.



Mężczyźni rozstrzelani zostali w niedzielę, 15 listopada, na «ługach» za Cumaniem w kierunku na Bereściany. Przed samym wyprowadzeniem na egzekucję przyszedł szuczman Kiszko, przedwojenny nauczyciel z Czernyża, z pytaniem: «Kto nie z Obórek?» Zgłosił się Tadeusz Morawski z Klewania. Oddzielili go od pozostałych, których poprowadzili na śmierć. Morawski wypuszczony z aresztu za łapówkę wręczoną przez żonę opowiedział o tym, co działo się z aresztowanymi, kiedy od Henia Trusiewicza dowiedzieli się o mordzie i czekali na swoją śmierć. Łącznie w Obórkach i Cumanii zamordowano 53 osoby.

Staraniem Feliksa Trusiewicza miejsce zbiorowego grobu upamiętniono małym metalowym krzyżem z tabliczką. Pamięć i miejsce mordy byłoby jednak zapomniane, gdyby nie troska ze strony śp. Czyraka, Ukrainca z Rudnik. Jego ojciec brał udział w zakopywaniu Polaków, a kiedy syn podrośł, pokazał mu miejsce i nakazał zachować w pamięci. Do samej śmierci tak robił, jak polecił mu ojciec. Postawił nad Dołem Śmierci krzyż drewniany i ogrodził miejsce drągami.

Natomiast poszukiwanie miejsca zakopania mężczyzn koło Cumania napotyka na nieprzewidziane trudności. Wcześniej nad ich Dołem Śmierci stał mały krzyż, który zaginął, umarli też świadkowie.

Polana, na której znajdowały się Obórki, całkowicie zarosła lasem, pozostały tam, jako świadkowie, stare dęby, zanikający błotnisty staw, dziki bzy i drzewa owocowe w lesie.

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

P. S.: Materiał oparłem na 53 zarejestrowanych rozmowach (37 godzin) z Feliksem Trusiewiczem i na Jego książce pt. «Pokolenie».

Na zdjęciach: 1. Feliks Trusiewicz. Zdjęcie pochodzi ze strony www.trusiewicz.pl. 2. Dęby w Obórkach. 3. Dół Śmierci w Obórkach. 4. Ukraińiec Czyrak opiekował się Dołem Śmierci w Obórkach.

przypuszczenia – всіх убили. На другий день шuczмани привели людей із Рудників і Ставигорожа, які повкидали вбитих до викопаної ями.

Цього вечора Фелікс Трусевич зі своїм двоюрідним братом Генриком задля безпеки покинув Рудники. Фелікс, попри труднощі, добрався до Ківерців. Генрик пішов до Нешесті, де його зловили шuczмани. Вранці 14 листопада його перевезли до аreshtу в Цумані. Там його посадили до в'їманих раніше, яким він розповів про вбивство. Усіх у камері охопив безмежний розпач. Наступного дня Генрика стратили разом з іншими ув'язненими.

Жінок, які увечері 13 листопада поверталися із Цумані, схопили шuczмани, котрі перебували в Обурках. Їх не вбили відразу, а привели до Рудників. Там жінок замкнули в хаті українця Данила, котрий їм розповів, як і кого тут убивали, поки їх не було. У суботу, 14 листопада, шuczмани привели жінок до Обурок і там розстріляли. Яму, в яку поклали останки вбитих раніше, вже засипали, тому збоку викопали меншу, куди їх і вкинули.

Чоловіків розстріляли в неділю, 15 листопада, на «лугах» за Цуманем у напрямку Берестян. Перед тим, як їх вивели на страту, прийшов шuczман Кішко, довоєнний учитель із Чорнижа, і запитав: «Хто не з Обурок?» Зголосився Тадеуш Моравський із Клевани. Його відділили від інших, яких повели на смерть. Моравський, якого за хабар, що дала дружина, випустили з аreshtу, розповів про те, що відбувалося з ув'язненими, коли від Генрика Трусевича вони дізналися про вбивства і чекали на смерть. Усього в Обурках і Цумані вбили 53 особи.

Завдяки старанням Фелікса Трусевича на місці спільної могили встановили невеликий металевий хрест із табличкою. Проте пам'ять і місце вбивства канули б у забуття, якби про нього не піклувався покійний Чирак, українець із Рудників. Його батько разом із іншими закопував поляків, а коли син підріс, показав йому місце, де їх поховали, й наказав пам'ятати. До самої смерті Чирак робив так, як велів батько. Це він поставив над ямою смерті дерев'яний хрест і обгородив могилу жердинами.

Натомість із пошуками місця біля Цумані, де закопали чоловіків, виникли непередбачені труднощі. Раніше на тій ямі смерті стояв невеликий хрест, але він пропав, а свідки помирали.

Галювина, де знаходилися Обурки, повністю заросла лісом. Залишилися від них, як свідки тих подій, старі дуби, замулений ставок, здичавілий бузок та фруктові дерева.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

P. S.: Стаття створена на основі 53 записаних розмов (тривалістю 37 годин) із Феліксом Трусевичем та його книги «Покоління».

На фото: 1. Фелікс Трусевич. Фото із сайту www.trusiewicz.pl. 2. Дуби в Обурках. 3. Яма смерті в Обурках. 4. Українець Чирак доглядав за ямою смерті в Обурках.

Porządkowanie w Janowej Dolinie

Прибирання в Яновій Долині

W przededniu uroczystości Wszystkich Świętych mieszkańcy Kostopola przeprowadzili jesienne prace porządkowe przy pomniku w Janowej Dolinie.

W corocznym sprzątaniu okolic pomnika wzięli udział parafianie kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa razem z proboszczem ks. Andrzejem Parusińskim oraz członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej w Kostopolu.

Po ukończeniu prac porządkowych zapalono znicze. Ks. Andrzej Parusiński odprawił mszę świętą w intencji ofiar wydarzeń 1943 r. Następnie wszyscy zgromadzeni odmówili różaniec.

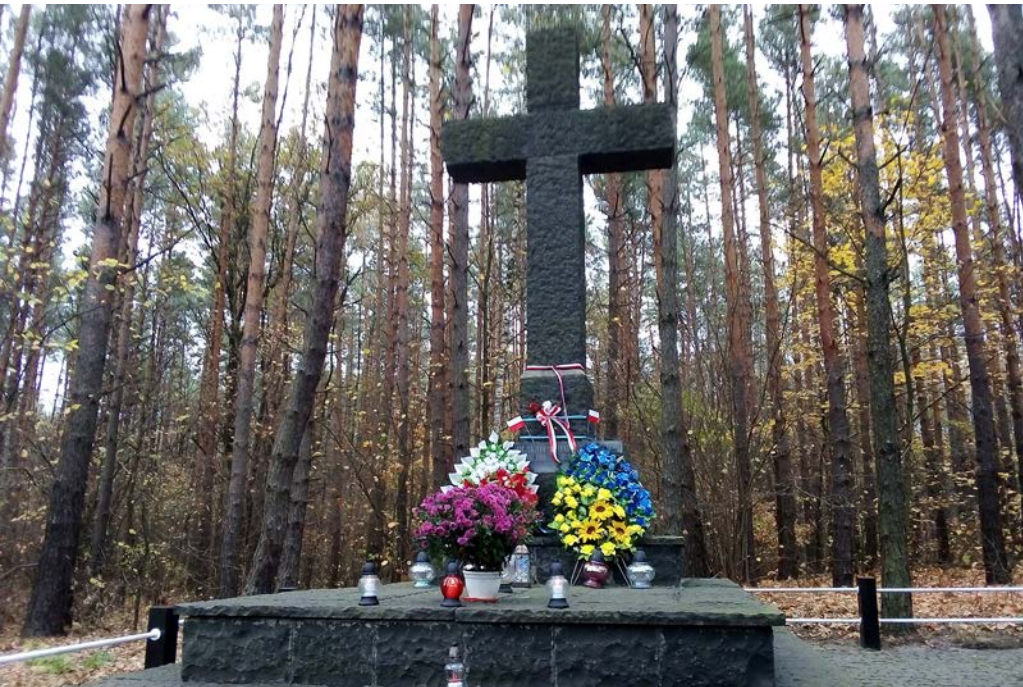
Tekst i zdjęcia: Taisija PETRYNA, Towarzystwo Kultury Polskiej w Kostopolu

Напередодні Дня всіх святих костопільчани впорядкували територію біля пам'ятника в Яновій Долині.

У щорічному прибиранні території біля пам'ятника взяли участь прихожани костелу Пресвятого Серця Ісуса Христа разом з настоятелем, отцем Анджеем Парусінським та члени Товариства польської культури в Костополі.

Після завершення робіт запалили лампадки. Отець Анджей провів молебень за жертв подій 1943 р. Також усі присутні молилися розарій.

Текст і фото: Таїсія ПЕТРИНА, Товариство польської культури в Костополі



Dokumentacja polskich nagrobków z dawnego powiatu zbaraskiego

Інвентаризація польських надгробків на Збаражчині

Na obrzeżach Ochrymowic w województwie tarnopolskim na Ukrainie, jeszcze w pierwszej połowie XX wieku znajdował się cmentarz, dzisiaj zostało po nim kilka rozszaniych kamieni. Zaś w niedalekich Szyłach, niewielkiej wiosce na końcu świata, zachował się nagrobek sprzed 230 lat. Jest najstarszym odkrytym na cmentarzach województwa tarnopolskiego.

Piękny klasycystyczny pomnik spotkać można m.in. jadąc kilkanaście kilometrów dalej do Pałczyniec. W pobliskiej wsi Zarudzie zaś nieoczekiwanie spłotły się skomplikowane losy polskich emigrantów. Zachował się tam bowiem nagrobek wykonany przez lwowski warsztat. Pochowany został w tym grobie syn emigrantów do USA, który zginął jako żołnierz amerykański we Francji.

Te i wiele innych monumentów udało się ocalić od zapomnienia podczas przeprowadzonej w tym roku dokumentacji polskich pomników nagrobnych znajdujących się na terenie dawnego powiatu zbaraskiego na terenie dzisiejszej Ukrainy. Łącznie jest ich ponad 500. Wśród innych znalezisk warto wspomnieć o wykopanym z ziemi na cmentarzu w Koszlakach obelisku upamiętniającym poległych w walkach z lat 1914–1920.

Prowadzone prace stanowią kolejny etap zakrojonego na szeroką skalę projektu dokumentacji cmentarzy na terenie dawnego województwa tarnopolskiego wspieranego m.in. przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Instytut Poloni-

ka. W jego ramach przygotowano od początku łącznie około 20 000 kart opisujących pomniki nagrobne m.in. z Tarnopola, Czortkowa, Borszczowa, Zaleszczyk, Buczacza, Zbaraża i wielu innych mniejszych miejscowości.

W czasie tegorocznych prac wykonano dokumentację przede wszystkim prowincjonalnych wiejskich cmentarzy na terenie dawnego powiatu zbaraskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych prace wykonywane były przede wszystkim przez środowisko studentów, doktorantów i absolwentów Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pod kierunkiem prof. Anny Sylwii Czyż i dr. Bartłomieja Gutowskiego. Wyniki prac opublikowane zostały w udostępnianym on-line katalogu (<http://cmentarzetarnopolskie.uksw.edu.pl>). Zawierają one m.in. opisy, fotografie, wymiary nagrobków, a spisane są także zachowane napisy.

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Instytucie Historii Sztuki UKSW wystawa pokazująca efekty prac dokumentacyjnych, można ją będzie zwiedzać do połowy listopada.

Bartłomiej GUTOWSKI

Na окраїні Охримівців у Тернопільській області ще в першій половині XX ст. містилося кладовище. Зараз після нього залишилися всього кілька розкиданих каменів. У не надто віддалених Шилах, невеликому селі на кінці світу, зберігся 230-річний надгробок – найдревніший із виявлених польських надгробків на цвинтарях Тернопільської області.

На гарний класицистичний пам'ятник можна натрапити, проїхавши кілька кілометрів далі до Пальчинців. У недалекому Зарудді химерно переплелися складні долі польських емігрантів: там зберігся надгробок, виготовлений львівською майстернею. Під ним похований син емігрантів у США, який загинув як американський солдат у Франції.

Ці й багато інших надгробків та пам'ятників вдалося врятувати від забуття під час проведеної цього року інвентаризації польських надгробків, що містилися в колишньому Збараському повіті на території сучасної України. Разом їх понад 500. Серед інших знахідок варто згадати про викопаний із землі на цвинтарі в Кошляках обеліск, який встановили на могилі полеглих у боях поляків у 1914–1920 рр.

Проведена робота становить черговий етап широкомасштабного проекту інвентаризації кладовищ на території колишнього Тернопільського воєводства, який здійснюється за підтримки, зокрема, Міністерства культури і національної спадщини Республіки Польща, Сенату РП та інституту «Polonica». В його рамках із початку року було заповнено близько 20 000 формулярів, які описують надгробні

пам'ятники в Тернополі, Борщеві, Чорткові, Заліщиках, Бучачі, Збаражі та багатьох інших населених пунктах.

Під час цьогорічних робіт учасники проекту інвентаризували передусім провінційні сільські кладовища на території колишнього Збараського повіту. Як і в минулі роки, роботи виконували насамперед студенти, докторанти і випускники Інституту історії мистецтва Університету імені кардинала Стефана Вишинського у Варшаві під керівництвом професорки Анни Сильвії Чиж і доктора Бартомея Гутовського. Результати праці опублікували в онлайн-каталозі (<http://cmentarzetarnopolskie.uksw.edu.pl>). Він містить описи, фотографії, розміри надгробків та збережені написи.

Найближчими днями в Інституті історії мистецтва Університету імені кардинала Стефана Вишинського у Варшаві відкриють виставку, яка висвітлить результати інвентаризаційних робіт. Експозиція діятиме до середини листопада.

Бартломеј ГУТОВСЬКИЙ
Фото: Анна ЧИЖ, Магдалена ОЛЬШЕВСЬКА, Моніка КОВАЛІК, Іза НЕМІРА

Sprzątanie cmentarzy w rejonie lubomelskim

Прибирання польських цвинтарів на Любомльщині

W ciągu września i października br. członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Michała Ogińskiego w Lubomlu przeprowadzili prace porządkowe na polskich wojskowo-cywilnych cmentarzach w Lubomlu, Rymaczach i Ostrówkach w rejonie lubomelskim.

Do sprzątania nekropolii dołączyli członkowie SKP oraz uczniowie szkoły polskiej działającej przy SKP na czele z nauczycielką języka polskiego Eugenią Dmytruk.

Poprzednie sprzątanie tych cmentarzy Stowarzyszenie przeprowadziło wiosną 2019 r. Latem zarosły one trawą, więc zacząć należało od jej skoszenia. Urosły również krzaki, szczególnie krzewy akacji przy wejściu na cmentarz w Lubomlu od strony ul. Drużby.

Powierzchnia cmentarza w Lubomlu wynosi 3,7 ha, w Rymaczach – ok. 1 ha. Dla uporządkowania tak ogromnego terenu niezbędne były własne kosiarki oraz nożyce ogrodowe, których SKP im. Michała Ogińskiego nie posiada. Własne kosy spalinowe udostępnili członkowie organizacji Wasyl Romaniuk, Andrij Nowosad oraz Witalij Bojko. Dzięki ich pomocy oraz zaangażowaniu w prace innych członków Stowarzyszenia udało się doprowadzić do porządku cmentarze w trzech miejscowościach.

Tekst i foto: Włodzimierz PEDYCZ,
Stowarzyszenie Kultury Polskiej
im. Michała Ogińskiego w Lubomlu



Протягом вересня і жовтня цього року члени Товариства польської культури імені Міхала Огінського в Любомлі займалися впорядкуванням польських військово-цивільних кладовищ у Любомлі, Римачах та Острівках, що знаходяться на території Любомльського району.

У прибиранні цвинтарів брали участь члени товариства та учні суботньої школи, що діє при ньому, разом з учителькою польської мови Євгенією Дмитрук.

Попереднє прибирання цих кладовищ товариство проводило навесні 2019 р. За літо цвинтарі в Любомлі та Римачах значно заросли травою, а тому найперше потрібно було її скосити. Також підросли за літній період кущі, особливо акації при вході на кладовище в Любомлі зі сторони вулиці Дружби.

Площа польського цвинтаря в Любомлі становить 3,7 га, в Римачах – близько 1 га. Для впорядкування такої великої території необхідні мотокоси та кушорізи, яких ТПК імені Міхала Огінського не має. Власні бензокоси надали члени організації Василь Романюк, Андрій Новосад і Віталій Бойко. Завдяки їхній допомозі, а також всім, хто долучився до прибирання, вдалося навести лад на кладовищах.

Текст і фото: Володимир ПЕДИЧ,
Товариство польської культури
імені Міхала Огінського в Любомлі

Ocaleni od zapomnienia: Magdalena Dzierżak

Повернуті із забуття: Магдалена Дзержак

Kontynuując cykl artykułów o Polakach represjonowanych przez władze radzieckie w latach 1939–1941 proponujemy Czytelnikom «Monitora Wołyńskiego» szkic biograficzny o Magdalenie Dzierżak, zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika.

Продовжуючи цикл статей про поляків, репресованих радянською владою у 1939–1941 рр., пропонуємо Читачам «Волинського монітора» біографічний нарис про Магдалену Дзержак – монахиню домініканського ордену.

W rubryce «Ocaleni od zapomnienia» niejednokrotnie opisywaliśmy sytuację, w której znaleźli się miejscowi Polacy po ustanowieniu władzy radzieckiej na Wołyniu w 1939 r. Bardzo trudne położenie mieli wówczas «służący kultów religijnych», jak nazywali ich przedstawiciele nowej władzy, w tym zakonnicy. Większość mnichów z katolickich klasztorów na Wołyniu pochodziła z centralnych regionów Polski oraz z Galicji. Poprzez swoją działalność wzmacniali Kościół katolicki na Kresach Wschodnich, co było jednym z ważnych kierunków polityki polskiego rządu w tym regionie. Po przyjeździe ateistycznych władz radzieckich ich obecność w zachodnich obwodach USRR była niepożądana, ponieważ traktowana ją jako agitację antyradziecką.

Władze radzieckie niszczyły nie tylko katolickie klasztory i kościoły. Kirchy i synagogi zamieniały na gospodarcze i administracyjne budynki wpisując je w ewidencjach jako porzucone. Do takich zaliczono też Klasztor Sióstr Dominikanek w Annowoli w powiecie kostopolskim. Z powodu braku środków na funkcjonowanie klasztoru zakonnice próbowały powrócić do swoich rodzin, niejednokrotnie nielegalnie przekraczając granicę radziecko-niemiecką. Nie mogły uczynić tego legalnie, gdyż władze radzieckie nie dawały na to pozwolenia.

Zakonnica Magdalena Dzierżak, która próbowała wrócić do rodziny mieszkającej na terenie okupowanym przez Niemcy, została aresztowana właśnie podczas nielegalnego przekroczenia granicy.

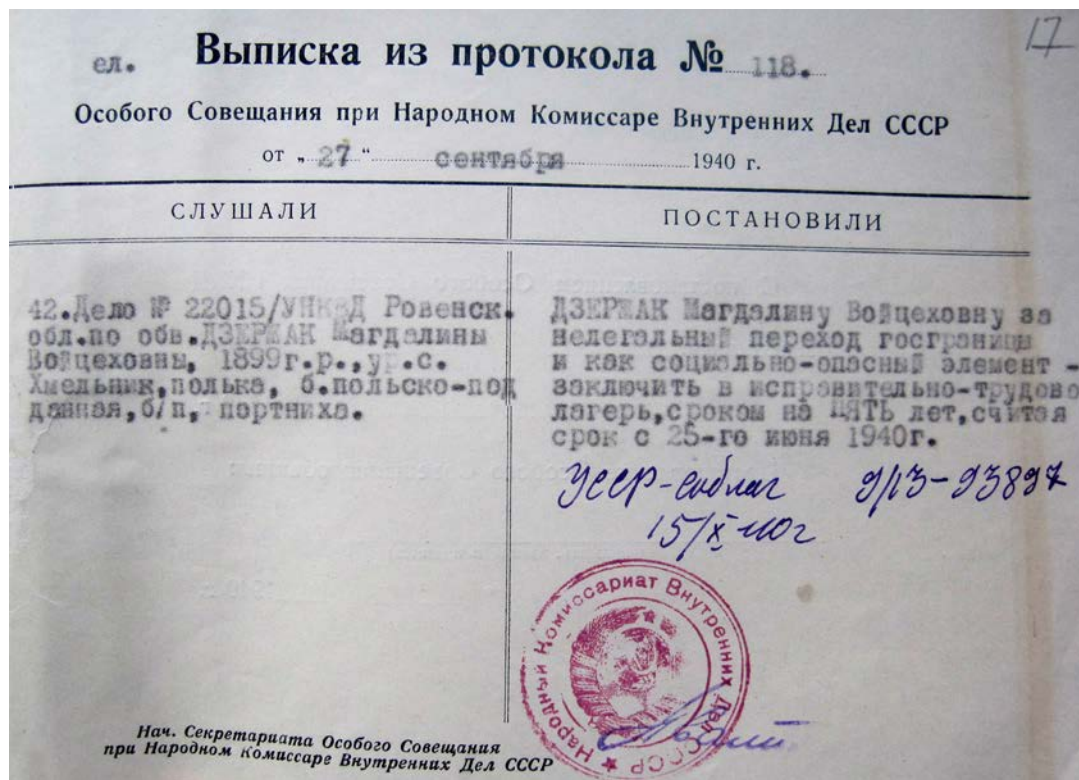
Magdalena Dzierżak urodziła się w 1899 r. we wsi Chmielnik (obecnie województwo podkarpackie) w rodzinie miejscowych chłopów. Jej ojciec Wojciech posiadał 5 ha ziemi. Zmarł w 1927 r. Matka Magdaleny zmarła w 1930 r. W aktach archiwalnych nie zachowały się o niej inne informacje. Bracia Paweł (ur. w 1890 r.) i Stefan (ur. w 1897 r.) mieszkali w Chmielniku.

W 1914 r. Magdalena ukończyła siedem klas szkoły powszechnej. W 1916 r. zapisała się na kurs krawiecki. Już po dwóch miesiącach samodzielnie zaczęła pracować w swoim zawodzie. W 1921 r., jak wynika z akt śledztwa, postanowiła poświęcić się służbie Bogu i przybyła do Klasztoru Dominikanek w Wielowsi w powiecie tarnobrzskim (Wielowieś to obecnie osiedle w Tarnobrzegu w województwie podkarpackim), gdzie przebywała do 1939 r. Według innych danych do 1929 r. Magdalena przebywała w klasztorze w Mielżynie (obecnie województwo wielkopolskie).

W czerwcu 1939 r. skierowano ją do Klasztoru Sióstr Dominikanek w Annowoli w powiecie kostopolskim na Wołyniu. Tu zastała ją II wojna światowa i sowiecka aneksja wschodnich województw RP.

Na początku lutego 1940 r. władze radzieckie postanowiły urządzić w budynku klasztornym w Annowoli radę wiejską i szkołę. Pozostawszy bez dachu nad głową Magdalena postanowiła wrócić do swojej rodziny, która wówczas mieszkała na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Została aresztowana 25 czerwca 1940 r. Oskarżono ją o to, że próbując opuścić tereny ZSRR miała na celu przekazanie wywiadowi niemieckiemu ważnych informacji szpiegowskich. Zarzuty były absurdalne: Magdalene Dzierżak oskarżano o to, że jadąc na Wołyń w czerwcu 1939 r. jakoby nielegalnie przekroczyła granicę między Niemcami a ZSRR. Według śledczych pracowała dla wywiadu niemieckiego. Zakonnica nie przyznała się do winy i próbowała wyjaśnić funkcjonariuszom NKWD, że w czerwcu 1939 r. nie przekraczała żadnej granicy, ponieważ powiat kostopolski, do którego przybyła, znajdował się na terenie należącym do II Rzeczypospolitej. Czyli poruszała się po terenie jednego państwa.



Przypuszczamy, że o losie Magdaleny Dzierżak zdecydowało jednak przede wszystkim to, że była katolicką zakonnicą. Decyzją Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR z dnia 27 września 1940 r. Magdalena Dzierżak została uznana za «element społecznie niebezpieczny» i skazana z art. 80 KK USRR (nielegalne przekroczenie granicy) na pięć lat obozów pracy licząc od 25 czerwca 1940 r. Według dokumentów przechowywanych w archiwum karę odbywała w obozie «Syblag».

Szukając dodatkowych informacji o Magdalenie Dzierżak trafiliśmy na artykuł Wojciecha Grzelaka «Płomień pośród lodu» opublikowany na stronie «Kuriera Galicyjskiego». Według autora siostra Brygida, a właśnie takie imię zakonnie wybrała Magdalena Dzierżak, trafiła na Sybir w czerwcu 1940 r. (przypominamy, że decyzja Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR o skazaniu Magdaleny Dzierżak zapadła 27 września 1940 r.). Wojciech Grzelak informuje, że siostra Brygida przebywała na zesłaniu w syberyjskim mieście Ojrot Tura (obecnie Gornoaltajsk). Ze względu na słaby stan zdrowia pracowała w szwalni, a nie przy splawie drewna, jak inne wywiezione na Sybir zakonnice. W domu, w którym zamieszkała, zesłańcy gromadzili się na modlitwę. W 1946 r. władze podjęły decyzję o repatriacji polskich zesłańców z Ojrot Tura. W czerwcu tego roku ciężko chora Magdalena Dzierżak razem z innymi zesłańcami wyruszyła pociągiem z Bijska do Polski. Miesiąc później pociąg z repatriantami przybył do Rawy Ruskiej, gdzie w czasie zmiany wagonów siostra Brygida zmarła. Została pochowana w Zamościu.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z dnia 31 sierpnia 1989 r. Magdalena Dzierżak została zrehabilitowana.

Tetiana SAMSONIUK

P.S.: Materiały rubryki «Ocaleni od zapomnienia» zostały opracowane przez Tetianę Samsoniuk na podstawie akt radzieckich organów ścigania, przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego, w zbiorach Zarządu KGB Ukraińskiej SRR w Obwodzie Rówieńskim (1919–1957) oraz w Archiwum Zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Będziemy wdzięczni, jeżeli odezwą się Czytelnicy, krewni lub bliscy bohaterów naszej rubryki, którzy posiadają o nich dodatkowe informacje.

У рубриці «Повернуті із забуття» ми неодноразово описували ситуацію, в якій опинилися місцеві поляки після встановлення радянської влади на Волині в 1939 р. У надзвичайно скрутне становище потрапили «служителі релігійних культів», як їх називала нова влада, зокрема й монахи. Більшість насельників католицьких монастирів на Волині були вихідцями із центральних регіонів Польщі та Галичини. Своєю діяльністю на Східних Кресах вони посилювали вплив Католицької церкви, що було невід'ємним вектором політики польського уряду в цьому регіоні. З приходом атеїстичної радянської влади їхня присутність на західноукраїнських землях стала небажаною, оскільки трактувалася як зраджда антирадянської агітації.

Радянська влада спустошувала не лише католицькі монастирі й костели. У господарські чи адміністративні будівлі вона перетворювала синагоги й кірхи, зафіксовані в документах комунальних господарств як «бросові», тобто покинуті. До таких зараховано Анновальський домініканський жіночий монастир на Костопільщині. Залишившись без засобів існування, його насельниці були змушені повертатися до своїх родин, нерідко вдаючись до незаконного перетину радянсько-німецького кордону. Через те, що радянські органи влади не давали їм такого дозволу, вони не могли зробити це легально.

Магашку Магдалену Дзержак, яка намагалася повернутися до сім'ї, що мешкала на території, окупованій Німеччиною, арештували саме під час нелегального перетину кордону.

Магдалена Дзержак народилася 1899 р. у селі Хмельник (нині Підкарпатське воєводство) в селянській родині. Її батько, Войцех, володів п'ятьма гектарами землі. Він помер 1927 р. Матір Магдалени (відомості про неї відсутні) померла 1930 р. Її брати, Павло (1890 р. н.) та Стефан (1897 р. н.), проживали у Хмельнику.

1914 р. Магдалена закінчила сім класів загальноосвітньої школи. 1916 р. вступила на курси кравців. Уже за два місяці дівчина почала працювати кравчиною. 1921 р., згідно зі слідчою справою, вона вирішила присвятити себе служінню Богу і прибула до католицького домініканського монастиря в селі Вельовесь Тарнобжезького повіту (нині частина міста Тарнобжег Підкарпатського воєводства), де пробула до 1939 р. За іншими відомостями, до 1929 р.

Магдалена знаходилася в монастирі в Мельжині (нині Великопольське воєводство).

У червні 1939 р. її перевели до домініканського монастиря в селі Анноваль Костопільського повіту на Волині. Саме тут монахиню застали початок Другої світової війни та радянська окупація східних польських воєводств.

На початку лютого 1940 р. місцеві радянські чиновники прийняли рішення розмістити в приміщенні монастиря Анновальську сільську раду та школу. Залишившись без даху над головою, Магдалена вирішила повернутися до своєї родини, яка на той час мешкала на території Генерал-губернаторства.

Монахиню арештували 25 червня 1940 р. Її звинуватили в тому, що, намагаючись покинути СРСР, вона мала на меті надати німецькій розвідці цінну шпигунську інформацію. Безглуздість інкримінованих злочинів полягала в тому, що Магдалену Дзержак звинуватили в тому, що, їдучи на Волинь у червні 1939 р., вона нелегально перетнула кордон Німеччини з СРСР. За версією слідчих, вона працювала на німецьку розвідку. Магдалена не визнала себе винною, намагаючись пояснити енкаведистам, що в червні 1939 р. вона не перетинала жодного кордону, оскільки Костопільський повіт, до якого вона прибула, входив до складу Другої Речі Посполитої. Тобто вона пересувалася територією однієї держави.

Припускаємо, що вирішальною в долі Магдалени Дзержак стала її приналежність до католицького чернечого ордену. Постановою Особливої наради при НКВС СРСР від 27 вересня 1940 р. Магдалену Дзержак визнано соціально-небезпечним елементом і засуджено до п'яти років позбавлення волі у виправно-трудових таборах за ст. 80 KK УРСР (нелегальний перехід кордону). Згідно з документами, які зберігаються в архівно-слідчій справі, покарання з 25 червня 1940 р. вона відбувала в таборі «Сиблаг».

Намагаючись знайти додаткову інформацію про Магдалену Дзержак, ми натрапили на статтю Войцеха Гжеляка «Полум'я посеред льоду», опубліковану на сайті видання «Kurier Galicyjski». Згідно з нею, сестра Бригіда (саме таке чернече ім'я обрала Магдалена Дзержак) потрапила в Сибір у червні 1940 р. Нагадаємо, що постанова Особливої наради при НКВС СРСР про засудження Магдалени Дзержак була датована 27 вересня 1940 р. Як інформує Войцех Гжеляк, сестра Бригіда перебувала на заслання в сибірському місті Ойрот-Тура (нині Горно-Алтайськ). З огляду на поганий стан здоров'я вона працювала у швейній майстерні, а не на лісосплаві, як інші вивезені в Сибір черниці. У будинку, де вона жила, віряни збиралися на молитву. У 1946 р. влада прийняла рішення про репатріацію поляків з Ойрот-Тура. У червні того року тяжко хвора Магдалена Дзержак разом з іншими засланнями вирушила потягом із Бійська до Польщі. Через місяць потяг із репатріантами прибув до Рави-Руської, де під час зміни вагонів сестра Бригіда померла. Похована вона в Замості.

Заключенням прокуратури Рівненської області від 31 серпня 1989 р. Магдалену Дзержак реабілітовано.

Тетяна САМСОНЮК

P.S.: Матеріали рубрики «Повернуті із забуття» Тетяна Самсонюк опрацює за архівно-слідчими справами, що зберігаються у фонді «Управління Комітету державної безпеки УРСР по Рівненській області (1919–1957 рр.)» ДАРО та Архіві управління Служби безпеки України. Будемо вдячні, якщо відгукнуться родичі героїв рубрики або ті наші Читачі, які володіють детальнішою інформацією про них.

20 lat Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki

20-річчя Товариства імені Тадеуша Костюшки

26 października w Pałacu Kultury w Łucku miała miejsce doniosła uroczystość. Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki na Wołyniu świętowało 20 lat swojego istnienia. Jubileusz odbył się w ramach VIII Festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie.

26 жовтня в Палаці культури міста Луцька відбувалися урочисті заходи: Товариство польської культури імені Тадеуша Костюшка на Волині святкувало 20-річчя. Ювілей пройшов у рамках VIII Фестивалю польської культури в Україні.



W podniosłą atmosferę wprowadził zgromadzonych działający przy TKP im. Tadeusza Kościuszki zespół «Wołyńskie Słowiki» prezentując wspólnego powitalnego «Poloneza».

Spotkanie prowadziła Natalia Ciołyk, która powitała wszystkich obecnych na sali: publiczność, członków zespołów, prezesów i przedstawicieli licznych delegacji organizacji zrzeszających Polaków na Ukrainie (z Lwowa, Równego, Koziatyna, Browarów, Białej Cerkwi i Czerniowców). Jubileusz swoją obecnością zaszczytili: zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej Roman Karpiuk, pełniący obowiązki Mera Miasta Łuck Hryhorij Pustowit, przedstawiciel Konsulatu Generalnego RP w Łucku konsul Teresa Chruszcz, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko oraz proboszcz łuckiej katedry, ksiądz kanonik Paweł Chomiak. Na sali obecni byli również przedstawiciele Departamentu Kultury Łuckiej Rady Miejskiej oraz Wołyńskiej Obwodowej Biblioteki Naukowej im. Ołeny Pczółki.

Po powitaniu prowadząca opowiedziała krótko o historii, szerokiej działalności i dniu dzisiejszym Towarzystwa. Jako przykłady pracy organizacji podała: zebrania z członkami, odczyty, lekcje z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, spotkania z gośćmi, z działaczami z Polski, kultywowanie tradycji, działalność charytatywna, pomoc lekarska, obchodzenie świąt państwowych, Dnia Patrona, działalność kulturalna, wreszcie współpraca z władzami miasta i obwodu oraz ścisłe współdziałanie z konsulatami. Następnie Natalia Ciołyk poprosiła szanownych gości o zabranie głosu.

Roman Karpiuk, zastępca przewodniczącego Wołyńskiej Rady Obwodowej, przekazując na ręce prezes TKP im. Tadeusza Kościuszki Niny Poremskiej życzenia w imieniu całej Rady, powiedział: «Towarzystwo 20 lat pracuje nad wzmocnieniem przyjaźni między ukraińskim i polskim narodem. Propaguje polską kulturę na terenie obwodu wołyńskiego. Organizuje wiele konkursów i festiwali, zarówno dla dzieci polskich, jak

ukraińskich. Bardzo dziękuję za tę całą pracę, za dobro, które niesiecie».

Do powyższych słów dołączył się p.o. Mera Hryhorij Pustowit, zaznaczając, że «Dzięki działalności Towarzystwa jego członkowie mogą poczuć wspólnotę, łączy ich polski język i polska kultura. To bardzo dobrze. Nie mają przyszłości ci, którzy zapomnieli o swoich korzeniach, o swojej kulturze. Ona była i jest obecna w naszym mieście. Polska i ukraińska kultura wzajemnie się wzbogacają i przenikają».

Hryhorij Pustowit, z okazji 20-lecia działalności TKP im. Tadeusza Kościuszki, wręczył także nagrody zasłużonym członkom Towarzystwa. Trzy osoby zostały wyróżnione za aktywną postawę obywatelską, duży wkład w rozwój polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej oraz udział w życiu kulturalnym Łucka. Dyplom Mera Miasta Łuck otrzymała Walentyna Hawryluk, zaś podziękowanie wręczono Natalii Ciołyk oraz Mariannie Janczuk. Podziękowaniem za duży wkład w rozwój polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej i również w kulturalnym życiu miasta uhonorowano również prezes TKP Ninę Poremską.

Gratulacje z okazji Jubileuszu złożyła konsul Teresa Chruszcz. «Mam pełną świadomość, że Państwo nie budowali swojego Towarzystwa tylko dla siebie. Robiliście to dla wsparcia nauki języka polskiego, zachowania polskiej kultury, ale przede wszystkim dla najmłodszych, dla swoich dzieci i wnuków. To bardzo ważny aspekt działalności Towarzystwa» – powiedziała konsul i dodała: «To, co jest dziś dekoracją tej sceny, te przeplatane się flagi państwa polskiego i państwa ukraińskiego, jest tym, co Państwo budujecie, jest także tym, w czym konsulat zawsze będzie Państwa wspierać: budowaniem mostów między Polską a Ukrainą, budowaniem przyjaźni pomiędzy naszymi narodami». Następnie konsul Teresa Chruszcz przeczytała specjalne podziękowania dla Towarzystwa od Konsula Generalnego RP w Łucku Wiesława Mazura.

Pomiędzy wystąpieniami gości licznie zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć budzące aplauz występy «Wołyńskich Słowików»,

Pidnesenu atmosferu swята stvoriv kolekтив «Волинські соловейки», який діє при Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшки. Хор привітав усіх чудовим «Полонезом».

Ведуча зустрічі Наталія Цьолик привітала присутніх у залі: публіку, учасників колективів, голів і представників численних делегацій польських організацій в Україні (зі Львова, Рівного, Козятину, Броварів, Білої Церкви і Чернівців). Ювілей своєю присутністю шанували заступник голови Волинської обласної ради Роман Карпюк, виконувач обов'язків Луцького міського голови Григорій Пустовіт, консул Генерального консульства РП у Луцьку Тереза Хрущ, голова Федерації польських організацій в Україні Емілія Хмельова, директорка Польського дому в Києві Марія Сивко та настоятель луцького кафедрального собору, отець-каноник Павло Хом'як. Також у залі були присутні представники департаменту культури Луцької міської ради та Волинської обласної наукової бібліотеки імені Олени Пчілки.

Після вітального слова ведуча розповіла про історію, діяльність і сьогодення товариства. Серед заходів, які проводить організація, вона згадала збори членів, лекції, уроки для дітей, молоді та дорослих, зустрічі з гостями з Польщі, культивування традицій, благодійну діяльність, лікарську допомогу, відзначення державних свят, дня покровителя товариства, культурну діяльність, врешті, співпрацю з міською та обласною владою, а також із консульством. Потім Наталія Цьолик надала слово гостям.

Роман Карпюк, заступник голови Волинської обласної ради, передаючи очільниці Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшки Ніні Поремській вітання від голови облради та депутатів, сказав: «Товариство 20 років працює над укріпленням приязні між українським та польським народами. Воно пропагує польську культуру на території Волинської області, проводить багато конкурсів і фестивалів, як для польських, так і для україн-

ських дітей. Дуже дякую за цю співпрацю, за добро, яке ви несете».

В. о. мера міста Григорій Пустовіт зазначив: «Завдяки діяльності товариства його члени можуть відчувати спільноту, їх об'єднує польська мова і культура. Це дуже добре, адже не мають майбутнього ті, хто забув про свої корені та культуру. Вона була і є присутня в нашому місті. Польська та українська культури взаємно збагачуються і переплітаються».

Григорій Пустовіт із нагоди 20-річчя діяльності ТПК імені Тадеуша Костюшка вручив нагороду заслуженим членам товариства. Три особи він відзначив за активну громадянську позицію, великий вклад у розвиток польсько-української культурної співпраці та участь у культурному житті Луцька. Диплом мера Луцька отримала Валентина Гаврилюк, подяки вручили Наталії Цьолик та Мар'яні Янчук. Подякою за вагомий вклад у розвиток польсько-української культурної співпраці та участь у культурному житті міста відзначили теж голову ТПК Ніну Поремську.

Товариство з нагоди ювілею привітала консул Генерального консульства РП у Луцьку Тереза Хрущ. «Я розумію, що ви не засновували своє товариство виключно для себе. Ви робили це для підтримки польської мови, збереження польської культури, а передусім для наймолодших, своїх дітей і внуків. Це дуже важливий аспект діяльності товариства, – сказала консул. – Ці переплетені прапори польської та української держав, які зараз прикрашають сцену, – це те, що ви будували, і також те, в чому консульство завжди буде вас підтримувати: наведення мостів між Польщею та Україною, налагодження дружби між нашими народами». Потім Тереза Хрущ зачитала слова подяки, скеровані товариству Генеральним консулом РП у Луцьку Веславом Мазуром.

Між промовами публіка, якої зібралося чимало, мала нагоду переглянути та нагородити аплодисментами виступи «Волинських соловейків», ансамблю «Волинські пані» та хору «Волинь». Два останні колективи теж діють

зеспоу «Воłyńskie Panie» oraz chóru «Воłyń». Два останні зespoły również działają w ramach TKP im. Tadeusza Kościuszki.

Z kolei wspólnie na scenę wyszły: prezes Towarzystwa Nina Poremska i prezes FOPnU Emilia Chmielowa. Prezes FOPnU pogratulowała zarówno wspaniałej działalności w poprzednich 20 latach, jak i bardzo udanej organizacji Jubileuszu. Życzyła powodzenia i wytrwałości w następnych latach funkcjonowania Towarzystwa. Wręczyła również dyplom uznania dla prezesa TKP Niny Poremskiej. Prezes TKP wyraziła głęboką wdzięczność za pomoc, opiekę, życzliwość i wieloletnie wspieranie Towarzystwa w jego działalności.

W następnej części uroczystości wystąpili goście Festiwalu – liczne zespoły, grupy i soliści z wielu miast Ukrainy. Obecni w sali mogli podziwiać i okłaskiwać zespół pieśni i tańca «Lwowiacy» z Lwowskiej Miejskiej Dziecięco-Młodzieżowej Organizacji, zespół wokalny «Podolski kwiat» ze szkoły Sobotnio-Niedzielnej przy Stowarzyszeniu Centrum Kultury Polskiej imienia Tomasza Padury w Koziatynie, zespół taneczny «Kwiaty Bukowiny» z Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego przy Gimnazjum nr 3 w Czerniowcach, zespół wokально-танeczny «Wszystko w porządku?» Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia «Rodzina», zespół «Rodzinne źródła» ze Stowarzyszenia Polaków Białocerkiewszczyzny oraz zespół «Echo Prutu» z Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama

Mickiewicza w Czerniowcach. Wystąpił również solista – gitarzysta Jan Szejko z programem autorskim.

Po koncercie nadszedł czas na podsumowanie Festiwalu. Wszyscy wykonawcy zgromadzili się wspólnie na scenie i z rąk prezesa Niny Poremskiej i prezesa Emilii Chmielowej otrzymali dyplomy oraz upominki. Pani Chmielowa podziękowała za pomoc w organizacji Festiwalu Marii Siwko, dyrektorowi Domu Polskiego w Kijowie oraz reprezentującym FOPnU Elżbiecie Korowieckiej i Teresie Dutkiewicz. Natomiast Nina Poremska, dziękując za przybycie wszystkim gościom, zespołom, widzom, prezesom, działaczom i członkom organizacji zrzeszających Polaków na Ukrainie, podkreśliła, że «Tylko dzięki niezależnej Ukrainie mogliśmy założyć organizację i pracować, mogliśmy zachować naszą tradycję i mowę. Nasi rodzice nam to przekazali w trudnych czasach, a naszą misją jest ocalić to dla następnych pokoleń. Festiwal, jak ten, nigdy nie powinien się kończyć, ponieważ kultura nie ma granic». – powiedziała i dodała: «Kiedy dusza śpiewa, nie dochodzi do żadnych nieszczeń». Życzyła także wszystkim, żeby «Zechcieli zabrać ze sobą do domu kawałek pięknego, łuckiego nieba».

Na koniec, wszyscy razem, widzowie i wykonawcy, zaśpiewali znaną piosenkę «Hej, sokoły».

Tekst i foto: Piotr KOWALIK,
nauczyciel skierowany do Łucka
przez ORPEG

при Товаристві польської культури імені Тадеуша Костюшка.

Згодом на сцену вийшли голова товариства Ніна Поремська і голова Федерації польських організацій в Україні (FOPnU) Емілія Хмельова. Очільниця FOPnU привітала товариство із 20-річчям та відзначила рівень святкування ювілею. Вона побажала організації успіху та витривалості в наступні роки і вручила диплом-відзнаку Ніні Поремській. Голова ТПК висловила глибоку вдячність за допомогу, опіку, доброзичливість і багаторічну підтримку товариства в його діяльності.

Далі виступили гості фестивалю – численні колективи, гурти й солісти з багатьох міст України. Присутні в залі аплодували ансамблю пісні й танцю львівської міської дитячо-молодіжної організації «Lwowiacy», вокальному колективу «Podolski kwiat» суботньо-недільної школи при товаристві «Центр польської культури імені Томаша Падурі в Козятині», танцювальному колективу «Kwiaty Bukowiny» Польського культурно-освітнього центру при гімназії № 3 в Чернівцях, вокально-танцювальному колективу «Wszystko w porządku?» Польського культурно-освітнього товариства «Rodzina», ансамблю «Rodzinne źródła» Товариства поляків Білоцерківщини та колективу «Echo Prutu» Чернівецького обласного Товариства польської культури імені Адама Міцєвича. З авторською програмою виступив теж гітарист Ян Шейко.

Після концерту надійшов час підбиття підсумків фестивалю. Всі виконавці зібралися разом на сцені, де Ніна Поремська та Емілія Хмельова вручили їм дипломи та сувеніри. Емілія Хмельова подякувала за допомогу у проведенні фестивалю директрисі Польського дому в Києві Марії Сивко та представницям FOPnU Ельжбєті Коровецькій і Терезі Дуткевич. Своєю чергою голова Товариства польської культури Ніна Поремська, дякуючи всім гостям, колективам, глядачам, керівникам, дітям і членам польських організацій в Україні, підкреслила: «Тільки завдяки незалежній Україні ми могли заснувати організацію і працювати, могли зберегти нашу мову і традиції. Наші батьки нам передали їх у важкі часи, а наша місія – врятувати їх для прийдешніх поколінь. Такі фестивалі, як цей, ніколи не повинні закінчуватися, адже культура не має меж... Коли душа співає, не може статися нічого поганого». Наостанок Ніна Поремська побажала всім, щоб вони «забрали із собою додому шматок гарного луцького неба».

На завершення всі разом, глядачі й виконавці, заспівали відому пісню «Hej, sokoły».

Tekst i foto: Пётр КОВАЛИК,
учитель, скерований до Луцька
організацією ORPEG

Uczniowie z Równego na giełdzie papierów wartościowych Учні з Рівного на біржі цінних паперів

Uczniowie Ukraińsko-Polskiego Sojuszu im. Tomasza Padury oraz Towarzystwa Kultury Polskiej im. Władysława Reymonta zainwestowali w akcje Kopalni Nafty im. Ignacego Łukasiewicza oraz Domów Letniskowych Michała Andriollego!

Na fikcyjnej giełdzie papierów wartościowych uczniowie wcielali się w polskich XIX-wiecznych biznesmenów i poznawali historię sławnych, przedsiębiorczych Polaków mieszkających na dawnych polskich terenach.

Gra ekonomiczno-edukacyjna «Wielcy Polacy dla Polski i Świata» miała na celu promocję polskiego dziedzictwa kulturowego i uwytatnienie wkładu Kresów Wschodnich w kształtowanie gospodarki na ziemiach, które po trzech rozbiorach Polski znalazły się pod zaborem rosyjskim, a także wspieranie przedsiębiorczości wśród uczniów. Młodzież i dorośli poznali działalność między innymi takich osób Jan Szczepanik (zastosował metody fotograficzne w przemyśle tkackim, prekursor kamizelki kuloodpornej), Franciszek Stefczyk (twórca spółdzielczej kasy oszczędności i pożyczek) czy Leon Sapieha (pomysłodawca kolei żelaznych w Galicji).

4-5 listopada w pomieszczeniu Infohub w Równem, w grze połączonej z wystawą o XIX-wiecznych ziemiach polskich, wzięło udział razem ponad 80 osób. Zabawę poprowadziła Maria Kozyra z Centrum Rozwoju i Partnerstwa «Polonia» z Winnicy.

«W życiu ważna jest edukacja. Pamiętajcie, że warto się uczyć, a swoją wiedzę wykorzystywać i inwestować w miejsca, gdzie mieszkanie i które są Wam bliskie. Tak jak to robili Polacy żyjący na tych ziemiach, gdzie Wy teraz mieszkanie» – tak podsumowała grę edukacyjną «Wielcy Polacy dla Polski i Świata» Maria Kozyra.

Projekt został zainicjowany w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Olena DODCHUK

Учні з Українсько-польського союзу імені Томаша Падурі та ТПК імені Владислава Реймонта інвестували в акції Нафтової свердловини імені Ігнація Лукасевича та заміських будинків відпочинку, спроектованих архітектором Андріоллі.

На вигаданій біржі цінних паперів учні грали роль польських бізнесменів, що працювали в XIX ст., та пізнавали історії відомих підприємливих поляків із територій, що колись входили до складу польської держави.

Навчальна економічна гра «Великі поляки для Польщі та світу» мала на меті популяризацію польської спадщини та внеску Східних Кресів у розвиток економіки на територіях, котрі після трьох поділів Польщі належали Російській імперії, а також формування в учнів підприємливості. Молодь та дорослі ознайомилися з діяльністю, зокрема, Яна Щепаніка (застосував метод перенесення фотографії на тканину у ткацькій промисловості, проводив дослідження, які пізніше лягли в основу створення бронжилету), Францішека Стефчика (засновник ощадно-кредитних спілок) та Леона Сапіги (один з ініціаторів будівництва залізниць на Галичині).

4-5 листопада в інформаційно-освітньому просторі «Інфохаб» у Рівному понад 80 осіб взяли участь у навчальній грі, поєднаній із виставкою про історію польських земель у XIX ст. Зустріч провела Марія Козира із Центру розвитку і партнерства «Полонія» у Вінниці.

«Освіта – важлива річ у житті. Пам'ятайте, що варто вчитися й використовувати свої знання задля розвитку тих місць, де ви живете і які вам близькі. Так робили поляки, які мешкали на цих територіях», – так Марія Козира підсумувала навчальну гру «Великі поляки для Польщі та світу».

Проект реалізований у співпраці з фундацією «Свобода і демократія» в рамках здійснення опіки Сенату Республіки Польща над Полонією й поляками за кордоном.

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-polski sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem
Foto: Olena DODCHUK



W kilka dni po Wołyniu: Korzec

Кілька днів Волиню: Корець

**Кiedy wpadam w rutynę codzienności i chcę się trochę zrelakso-
wać, sięgam po zdjęcia zrobione podczas wakacji. A ponieważ
w czasie urlopu zazwyczaj zwiedzam wiele miejsc, zdjęć mam
dużo i ich porządkowanie rozkłada się na kilka etapów trwają-
cych dość długo. Zająłem się akurat letnim archiwum.**

Чесність: tegorocznych wakacji spędziłem z bra-
tem Leonidem wędrując po Ukrainie, w tym rów-
nież po Wołyniu. Odkryłem dla siebie wiele nowych
rzeczy. Może i Wam, drodzy Czytelnicy, wydadzą
się one interesujące? Zapraszam więc do podróży.

Pierwszym punktem na trasie naszej wędrow-
ki po Wołyniu był Korzec. Z Łucka do Korca auto-
stradą E40 jest 140 km, prawie dwie godziny jaz-
dy samochodem. Co prawda czas dojazdu zależy
od tego, na ile zatłoczone będą ulice w Równem.
Droga od Równego do Korca jest dobra, od dro-
gowskiego na trasie do samego Korca też niezła.

Zaczęliśmy oczywiście od jednej z wizytówek
miasta – zamku w Korcu, położonego w pobliżu
centrum miasta. Pierwsza – wówczas drewnia-
na – twierdza została tu zbudowana pod koniec
XIV wieku, a już w drugiej połowie XVI wzniesio-
no w mieście murowane fortyfikacje. W 1780 r.
Józef Klemens Czartoryski, ówczesny właściciel
Korca, urządził w zamku swoją rezydencję. Ba-
rokowe budynki w 1832 r. zostały zniszczone
przez pożar. Pałacu nigdy już nie odbudowano.
Jego ruiny są malownicze, przepiękne są również
widoki na przeciwny brzeg rzeki Korczyk.
Minusy: wszystko zarosło chwastami, w podzie-
miach, których tu trochę jest, leży dużo śmieci –
plastiku, po cukierkach, butelek po alkoholu. Plusy:
bezpłatne wejście.

Następnie udaliśmy się z bratem do Żeńskie-
go Stauropigialnego Monasteru Trójcy Świętej
i Zmartwychwstania Pańskiego. Okazało się jed-
nak, że o 13.30 zakonnice mają obiad, w związku
z czym świątynia była zamknięta. Postanowiliśmy
więc, żeby nie tracić czasu, pójść na kirkut. Znaj-

duje się niedaleko klasztoru, jakieś 5–7 minut pie-
szo ulicą Siczowych Strilciw. Na tym ogromnym
cmentarzu było kiedyś dużo stel nagrobnych,
czyli macew. Większość z nich pochłonięła ziemia,
kilkadziesiąt jednak ocalało. Cmentarz niedaw-
no został otoczony ogrodzeniem, przy wejściu
postawiono bramę. Powieszono na niej tradycyj-
ną skrzynkę na ofiary związane z utrzymaniem
cmentarza. Co prawda jest ona już zepsuta, bo
ktoś szukał pieniędzy. Ale skąd tam mogą wziąć
się pieniądze? Żydów tu już nie ma, nie ma komu
więc wrzucać ofiary do skrzynki.

Kirkut w Korcu to jeden z najbardziej znanych
w żydowskim środowisku na Ukrainie, ponieważ
został na nim pochowany Rabbi Pinchas – gorli-
wy zwolennik i uczeń twórcy chasydyzmu, któ-
rym był Israel Baal Szem Tow. Z kirkutu otwierają
się szczególnie piękne widoki na zamek i doli-
nę Korczyka. Odwiedziłem niejeden żydowski
cmentarz, dorastałem w Szarogrodzie, żydow-
skim mieście, i mogę stwierdzić – Żydzi potrafili
wybierać piękne miejsca na swoje cmentarze. Na
marginesie zaznaczę, że choć w Korcu do II wojny
światowej Żydzi stanowili większość, teraz – poza
cmentarzem – nie zostały tu żadne inne ślady ich
obecności. W mieście było kiedyś sześć synagog.
Niedaleko cmentarza, jak opowiadali miejscowi
mieszkańcy, jest źródło «Żydowska łza», nie uda-
ło się nam go jednak znaleźć.

Powróciliśmy do klasztoru, świątynia była już
otwarta. Weszliśmy do środka, oddaliśmy cześć
ikonom, rozejrzeliśmy się po cerkwi. W ciągu
swojej 450-letniej historii w tych murach klasz-
tornych mieścił się monaster prawosławny, rzym-

**Коли затягує звична круговерть справ і хочеться трохи ре-
лаксу, сягаю за фото, зробленими під час відпустки. А оскіль-
ки за відпустку зазвичай багато де буваю, зніmkів виходить
чимало, тож впорядковувати їх треба поетапно і досить дов-
го. Оце вирішив зайнятися своїм літнім архівом.**

Частину відпустки 2019 провів із братом
Леонідом у мандрах Україною, зокрема й Во-
линю. Відкрив для себе досить багато нового.
Може й Вам, шановні Читачі, теж буде цікаво?
Запрошую до мандрівки.

Першим пунктом нашої подорожі Волиню
був Корець. Із Луцька до Корця автошляхом
E40 – 140 км, приблизно дві години автомобі-
лем. Щоправда, час залежить від завантаже-
ності дороги в Рівному. Дорога від Рівного до
повороту на Корець чудова, від вказівника на
trasі до самого Корця теж непогана.

Почали ми, звісно, від однієї з візитівок міс-
та – Корецького замку, розташованого непода-
лік від центру. Першу, ще дерев'яну, фортецю
тут звали наприкінці XIV ст., а в другій поло-
вині XVI ст. збудували вже кам'яні фортифіка-
ції. В 1780 р. Юзеф-Клеменс Чарторийський,
тодішній власник Корця, перетворив замок
у свою резиденцію. Барокові будівлі простоя-
ли недовго – у 1832 р. їх знищила велика поже-
жа. Палацу вже не відбудовували. Його руїни
живописні, дуже гарні теж види на протилеж-
ний берег річки Корчик. Мінуси – все зарос-
ло бур'янами, у підземеллях, яких тут трохи
є, дуже багато сміття: пластику, обгортки від
цукерок, пляшок з-під алкоголю. Плюси – від-
відування безкоштовне.

Звідти ми з братом направилися до Свято-
Воскресенського Троїцького ставропігійного
жіночого монастиря. Виявилось, що о 13.30
монахині обідають, тому храм зачинений. Ви-
рішили не гаяти часу й пішли оглянути кirkut,
який від монастиря зовсім недалеко, всього

5–7 хвилин пішки вулицею Січових Стрільців.
На величезному за території кладовищі було
колись багато надгробних пам'ятників – мацев.
Більшість із них поглинула земля, але декілька
десятиків уціліли. Навколо кладовища – нещодав-
но встановлена огорожа, на вході – брама.
На ній прикріплена традиційна скринька для
подаянь на утримання цвинтаря. Щоправда,
поламана – хтось шукав там, чим поживитися.
Та звідки тим грошам взятися? Євреї виїхали,
нікому тепер вкидати туди пожертву.

Корецький кirkut – один із найвідоміших
в українських єврейських колах, адже тут
похований рабі Пінхас, палкий послідовник
і учень засновника хасидизму Баал Шем-Това.
З кirkutu відкриваються особливо гарні крає-
види на замок і долину Корчика. Мені довело-
ся бувати не на одному єврейському кладови-
щі, та й виріс я в Шаргороді, єврейському місті,
і можу впевнено сказати: євреї вміли вибирати
місця для своїх цвинтарів. Значимо, що, хоч
у Корці до Другої світової війни євреї stanowi-
ли більшість, зараз, якщо не рахувати кладови-
ща, слідів їхнього проживання більше не зали-
шилося. А загалом в місті було шість синagog...
Біля цвинтаря, говорили місцеві, є джерело
«Єврейська сльоза», але ми його не знайшли.

Повернулися до монастиря, храм уже був
відчинений. Увійшли всередину, поклонили-
ся іконам, оглянули територію. За свою майже
450-літню історію ця чернеча обитель була
і православною, і римо-католицькою, і уніат-
ською. Зараз корецький монастир належить
Російській православної церкві, титул «ставро-



1



3



2



4

skokatolicki oraz unicki. Obecnie jest własnością Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Określenie «stauropigialny» znaczy, że podporządkowany jest bezpośrednio patriarche moskiewskiemu.

Najważniejszą w klasztorze w Korcu jest cudowna ikona Matki Bożej Powiernicy Grzesznych, która, według opowieści, została przywieziona przez księcia Koreckiego z Rzymu.

Mało nie zapomnieć! Bardzo ważna informacja dla katolików: jeżeli chcecie bez problemów wejść na teren prawosławnych klasztorów i świątyń na terenie Ukrainy należących do Patriarchatu Moskiewskiego, w ogóle nie czyńcie znaku krzyża albo żegnajcie się od prawej do lewej, bo możecie nie zostać wpuszczeni.

Najstarszą częścią zespołu budynków klasztornych jest jego główna świątynia – cerkiew Świętej Trójcy. Jest to dawny kościół franciszkański, ufundowany w latach 1620–1622 przez książąt Koreckich. Niestety przebudowy w rosyjskim stylu, dokonane w XVIII i XIX wieku, zniekształciły ogólny widok świątyni. Dostrzec to może nawet amator. Obecnie tylko portal daje do zrozumienia, że ten kościół był jednym z pierwszych na ukraińskich ziemiach wzorców europejskiego baroku. Dziś portal jest otoczony zielonymi kolumnami o dziwnym porządku architektonicznym, którego nie da się zidentyfikować. Do cerkwi przylega monumentalny klasztor w kształcie litery L. Zamieszkuje go 80 kobiet łącznie z zakonnicami.

Dziedziniec klasztoru jest zadbany, rośnie tu dużo kwiatów. Pod murem znajduje się niewielki cmentarz, na którym pochowane są przeorysze monasteru. Osobno, za cerkwią, stoi pomnik na

mogile Anny Andro (z domu Oleniny). Ciekawostka dla tych, którzy interesują się rosyjską poezją: to jej Aleksander Puszkina zadedykował słowa «Я вас любил, любовь еще, быть может...» (wiersz «Kochałem panią»). Poeta nawet poprosił jej rodziców o rękę dziewczyny, ale oni się nie zgodzili. Anna Olenina wyszła za mąż za urzędnika Andrieja Andro i mieszkała z nim w majątku Średnia Derażnia niedaleko Korca. Ostatnie lata swojego życia spędziła w klasztorze, ofiarowała sporo środków na jego utrzymanie i na znak wdzięczności została pochowana obok świątyni.

Naprzeciwko klasztoru, w dawnym pałacu hrabiów Gorczyńskich, mieści się Koreckie Rejonowe Muzeum Historyczne. Można w nim obejrzeć bardzo dobrą – jak na miasteczko rejonowe – ekspozycję. Jest tu także prawdziwa ciekawostka, której nie da się gdzie indziej znaleźć – bogata kolekcja porcelany wyprodukowanej przez miejscowe manufaktury, z których Korzec słynął na całą Europę.

W centrum miasta obejrzeliśmy jeszcze mały pałac Czartoryskich, w którym obecnie mieści się liceum, i wyruszyliśmy w kierunku następnej wizytówki Korca – kościoła Świętego Antoniego. (Ciąg dalszy w następnym numerze).

Tekst i zdjęcia: Anatol OLICH

Na zdjęciach: 1. Ruiny zamku książąt Koreckich. 2. W podziemiach pałacu. 3. Widok z dziedzińca zamku na cerkiew Świętych Kosmy i Damiana na przeciwległym brzegu rzeczki Korczyk. 4. Kirkut. 5. Zabytkowa macewa. 6. Widok z kirkutu na Korzec i Nowy Korzec. 7. Żeński Stauropigialny Monaster Trójcy Świętej i Zmartwychwstania Pańskiego. 8. Fasadę cerkwi Świętej Trójcy, dawniej kościoła franciszkańskiego. 9. Dziwne kapitele dobudowanych kolumn. 10. Mały pałac książąt Czartoryskich.

piętny» oznacza, że on podporządkowuje się bezpośrednio moskiewskiemu patriarche.

Główną świątynią koreckiego monasteru jest cudowna ikona Matki Bożej «Sporuchnić grzeszników», яку, за переказами, князь Корецкий привіз із Рима.

Ледь не забув! Важливий лайфхак для католиків: якщо хочете без проблем зайти на територію православних монастирів і храмів Московського патріархату на території України, взагалі не хреститися або хреститися справа наліво, бо можуть не впустити.

Найдревнішою частиною монастирського комплексу є його центральний храм – церква Святої Трійці. Це колишній францисканський костел, зведений у 1620–1622 рр. князями Корецькими. На жаль, перебудови в російському дусі, здійснені у XVIII та XIX ст., спотворили загальний вигляд храму, це впадає в очі навіть не спеціалісту. Зараз тільки завдяки порталу можна здогадатися, що цей костел був одним із перших на сучасних українських землях зразків європейського бароко. Тепер портал оточують зелені колони дивного ордеру, який годі класифікувати. До храму літерою L примикає монументальний кляштор. У монастирі мешкають близько 80 насельниць, включно з черницями.

Подвір'я монастиря доглянуте, багато квітів. На подвір'ї, біля муру, невелике кладовище, де поховані ігумені монастиря. Окремо від них, під стіною храму, стоїть пам'ятник на могилі Анни Андрі (Оленіної). Для тих, хто цікавиться російською поезією, це їй Олександр Пушкін

присвятив рядки: «Я вас любил, любовь еще, быть может...» Поет навіть просив її руки, але батьки не дали згоди. Анна Оленіна вийшла заміж за чиновника Андрія Андрі і жила в маєтку Середня Деражня неподалік Корця. Останні роки свого життя вона провела в монастирі, багато жертвувала на його утримання і на знак вдячності була похована біля храму.

Навпроти монастиря, в будівлі колишнього палацу графів Горчинських, міститься Корецький районний історичний музей. Дуже непогано як на районний, але традиційна експозиція. Проте є й справжня родзинка, яку більше ніде не знайти: надзвичайна колекція порцеляни, виготовленої в місцевих мануфактурах, якими Корець колись славився чи не на всю Європу.

Ще в центрі ми оглянули малий палац Чарторийських, де зараз міститься лицей, і вирушили до наступної візитівки Корця – костелу Святого Antonia. (Продовження в наступному номері).

Текст і фото: Анатолій ОЛІХ

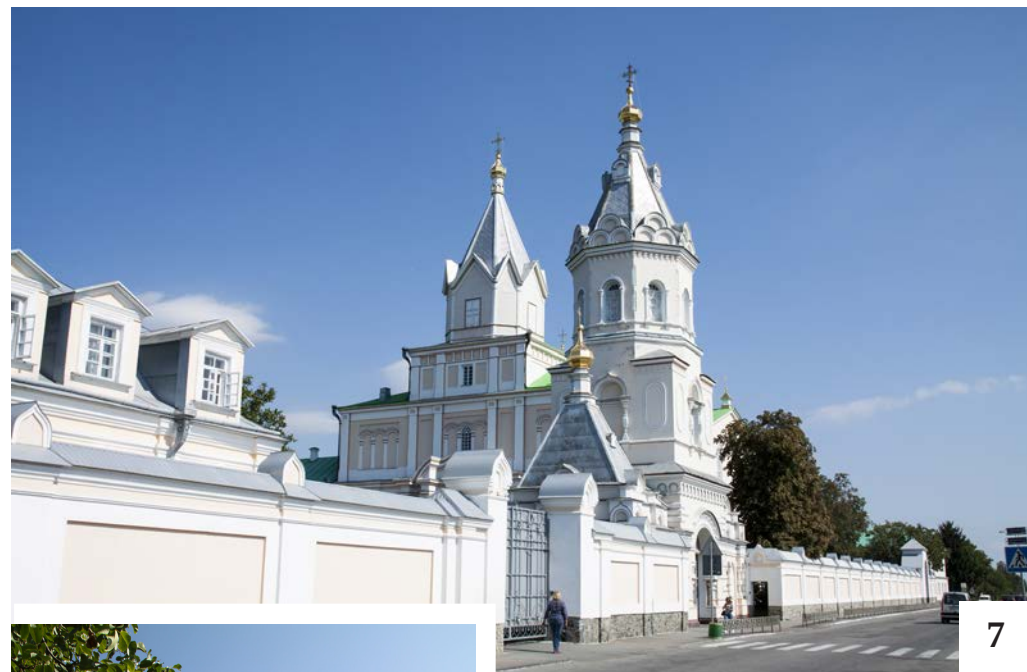
На фото: 1. Руїни замку князів Корецьких. 2. У палацових підземеллях. 3. Вид із замкового подвір'я на церкву Святих Кузьми і Дем'яна на протилежному березі річки Корчик. 4. Кіркут. 5. Старовинна мaceва. 6. Вид із кіркута на Корець та Новий Корець. 7. Воскресенський Свято-Троїцький ставропігійний жіночий монастир. 8. Фасад церкви Святої Трійці, колишнього францисканського костелу. 9. Жакливі капітелі добудованих колон. 10. Малий палац князів Чарторийських.



5



6



7



8



9



10

Rodzinna historia z szafy

Moja babcia nigdy nie mówiła o swojej narodowości. W zaświadczeniu o jej urodzeniu, tam, gdzie podaje się pochodzenie, widniała czarna, gruba kreska. Wydawało się, że ta kreska przekreśliła jej wspomnienia o dzieciństwie.

Był luty, nie pamiętam, którego dokładnie roku. Pamiętam tylko, że były lata 90. minionego wieku. Na starych okiennych szybach mróz wyrzeźbił rozmaite wzory. Rozgrzany piec w domu babci mruczał coś za drzwiczkami, dając uczucie ciepła i pewności siebie. Babcia wyciągnęła książkę z szuflady w starym, drewnianym kredensie. Poszarpana okładka, pożółkłe strony z plamami, ale coś w niej mnie zaintrygowało.

– Babciu, a co to jest? O czym mówi ta książka i czemu tak dziwnie pachnie? – zapytałam.

Babcia nie odpowiadała na moje pytania. Powiedziała tylko dając mi do rąk ten skarb:

– To jeszcze moja książka. Dzisiaj będziemy czytały nie tak, jak zawsze, ale po naszymu.

– Jak to zrozumieć, babciu? Po naszymu czytamy zawsze jednakowo, po ukraińsku. Co masz na myśli?

Babcia uśmiechnęła się tylko kącikami ust, a potem zaczęła czytać:

«Dawno, dawno temu, za siedmioma lasami, za siedmioma górami żyła sobie księżniczka...»

To była moja pierwsza przygoda z językiem polskim.

Następnie babcia wyciągnęła z szafy album. Zobaczyłam w nim stare, pożółkłe zdjęcia osób, których nie znałam. Jak się okazało, były to fotografie moich przodków. W tym dniu zaczęłam odkrywać dla siebie historię mojej rodziny.

Mój pradziadek, Aleksander Mucha, był Polakiem. Urodził się (7 lub 19 lutego 1893 r.) w Janowie Lubelskim, gdzie jego ojciec, Wojciech Mucha, posiadał młyn, rolę, przy uprawie której pracowała cała rodzina, i manufakturę drewna. Jak opowiadała mi babcia, pradziadek Aleksander był osobą pracowitą i zawziętą, mimo różnych życiowych trudności nigdy nie narzekał. Służbę wojskową odbywał bardzo daleko od domu – we Władywostoku, gdyż Lubelszczyzna po trzech rozbiorach Polski znalazła się pod zaborem rosyjskim. Na obczyźnie poznał swoją przyszłą żonę – Rosjanę Ludmiłę Wołokitinę. Po ukończeniu służby razem z nią przyjechał do Janowa Lubelskiego.

Moja prababcia Ludmiła pochodziła z bardzo biednej rodziny, ale dobrze radziła sobie jako gospodyni domowa. Skutecznie prowadziła również księgowość całego gospodarstwa. Te umiejętności zawdzięczała swojej matce chrestnej, wykształconej kobiecie, która, nie mając własnych dzieci, opiekowała się swoją chrześniaczką. To wszystko, czego matka chrestna nauczyła

Ludmiłę, pomogło jej przetrwać trudne lata wojenne.

Aleksander i Ludmiła długo nie mieli dzieci. Dopiero prawie 10 lat po ślubie (w 1929 r. lub według innych danych w 1930 r.) urodziła się im córeczka Kira, moja babcia. Opowiadała mi kiedyś, że w dzieciństwie rodzice mówili do niej «mala dzisiaj» albo «pierwsze słoneczko», choć nie miała rodzeństwa.

Niestety, szczęśliwe życie małżeńskie nie trwało długo. Zaczęła się II wojna światowa. Prababcia Ludmiła z dzieckiem, zabrawszy ze sobą jedynie, jak opowiadała babcia, «torebkę pełną srebra», uciekając z Janowa doszła aż do Krzemieńca na Wołyniu. Przypuszczam, że uciekała na Wschód przed Niemcami i została tutaj po agresji sowieckiej dokonanej 17 września 1939 r. Niestety, nie znam szczegółów. Pamiętam tylko, co babcia mówiła, że «tutaj ich wojna nakryła».

Nie wiem też, dlaczego prababcia Ludmiła uciekała bez męża. Mogę jedynie przypuszczać, że pradziadek został zmobilizowany na wojnę, a następnie stracili ze sobą kontakt. Nie wiem, dlaczego prababcia nigdy nie powróciła do męża i czy on szukał jej i dziecka po wojnie. Na te pytania nikt mi już chyba nie odpowie, gdyż dawno nie żyje ani prababcia, ani babcia. Dzięki dokumentom archiwalnym, odnalezionym przez moich krewnych, wiem tylko, że tata babci po wojnie mieszkał w Janowie Lubelskim, gdzie zmarł 4 maja 1961 r.

Wiem również, że babcia zawsze żyła w strachu i nigdy nikomu nie mówiła, że jej ojciec był Polakiem. Pamiętała o masakrze w więzieniu w Krzemieńcu dokonanej przez funkcjonariuszy NKWD, o wyniszczeniu przez nazistów polskiej inteligencji w mieście, a także o tym, jak zniknęli na zawsze w zawierusze wojennej jej żydowski rówieśnicy i ich rodzice.

Dzięki babci wiem, że ja – Ukrainka – mam polskie i rosyjskie korzenie. Dzięki niej pokochałam również język polski i związałam z nim swoje życie: pracuję obecnie jako nauczycielka języka polskiego w ukraińskiej szkole w Krzemieńcu. Stare rodzinne zdjęcia, które babcia pokazała mi w ten pamiętny zimowy wieczór, przechowywane są obecnie w mojej szafie.

Tekst i zdjęcia: Wiktoria IWANIUK

Na zdjęciach: 1. Moi pradziadkowie – Aleksander i Ludmiła Mucha. 2–3. Ludmiła Mucha z córeczką Kirą.

Родинна історія із шафи

Моя бабуса ніколи не говорила про свою національність. У свідоцтві про народження, там, де вписується походження, – чорний, грубий прочерк. Здавалося, що цей прочерк перекреслив її спогади про дитинство.

Був лютий, якого точно року – не пам'ятаю. Пам'ятаю тільки, що це були 90-ті роки минулого століття. На старих віконних шибках мороз вирізьбив химерні візерунки. Розжарена піч у домі бабусі бурмотіла щось за дверцятами, даруючи відчуття тепла та впевненості в собі. Бабуся витягнула книжку з шухляди старого дерев'яного буфета. Потерта обкладинка, пожовклі сторінки в плямах, але щось у ній мене заінтригувало.

– Бабуся, що це? Про що ця книжка і чому вона так дивно пахне? – спиталася.

Бабуся не відповідала на мої запитання. Сказала тільки, поклавши у мої руки цей скarb:

– Це ще моя книжка. Сьогодні ми будемо читати не так як завжди, а по-нашому.

– Як це розуміти, бабцю? По-нашому ми читаємо завжди однаково, по-українськи. Що ти маєш на увазі?

Бабуся посміхнулася тільки кутиками вуст, а потім почала читати: «Dawno, dawno temu, za siedmioma lasami, za siedmioma górami żyła sobie księżniczka...» («Давним-давно за сімома лісами, за сімома горами жила собі принцеса...»).

Це була моя перша зустріч із польською мовою.

Потім бабця витягла з шафи альбом. Я побачила в ньому старі пожовклі знімки людей, яких не знала. Як виявилось, це були фотографії моїх предків. Того дня я почала відкривати для себе історію моєї родини.

Мій прадід, Александр Муха, був поляком. Народився він 7 (19 за новим стилем) лютого 1893 р. у Януві-Любельському, де його батько, Войцех Муха, тримав млин, поле, на якому працювала вся сім'я, і деревообробну майстерню. Як розповідала мені бабуся, прадід Александр був працюючим і завзятим, попри різні життєві труднощі, ні на що не нарікав. Військову службу він відбував дуже далеко від дому – у Владивостоці, оскільки Люблінщина після трьох поділів Польщі опинилася під російською владою. На чужині він познайомився зі своєю майбутньою дружиною, росіянку Людилою Волокітиною. Після завершення служби разом із нею приїхав до Янува-Любельського.

Моя прабабуся Людмила походила з дуже бідної родини, але добре справлялася з обов'язками домогосподарки. Також добре давала раду з бухгалтерією всього господарства. Цими вміннями вона завдячувала своїй

хресній матері, освіченій жінці, яка не мала власних дітей і опікувалася своєю похресницею. Все те, чого хресна мама навчила Людмилу, допомогло їй вижити у важкі воєнні літа.

Александр і Людмила довго не мали дітей. Лише майже через 10 років подружнього життя (у 1929 або, за іншими даними, в 1930 р.) у них народилася донечка Кіра, моя бабуся. Вона розповідала мені колись, що в дитинстві батьки казали на неї «мала ляля» або «перше сонечко», хоча й не мала братів і сестер.

На жаль, щасливе сімейне життя тривало недовго. Почалася Друга світова війна. Прабабуся Людмила з дитиною, взявши із собою лише, як розповідала бабуся, «торбу срібла», втекла з Янува і так дійшла аж до Кременця на Волині. Припускаю, що вона втікала на схід від німців і залишилася тут після того, як 17 вересня 1939 р. на Польшу напала Червона армія. На жаль, подробиць я не знаю. Пам'ятаю тільки, як бабця говорила, що «тут їх війна й накрила».

Не знаю також, чому прабабуся Людмила втікала без чоловіка. Можу лише припускати, що прадіда мобілізували на війну, а потім вони втратили зв'язок. Не знаю, чому прабабуся так і не повернулася до чоловіка і чи він шукав її та дитину після війни. На ці питання, мабуть, ніхто вже не відповість, адже давно померли і прабабуся, і бабуся. Завдяки архівним документам, відшуканим моїми родичами, знаю тільки, що тато бабусі після війни жив у Януві-Любельському, де й помер 4 травня 1961 р.

Знаю теж, що бабуся завжди жила в страху і ніколи нікому не говорила, що її батько був поляком. Вона пам'ятала про бійню у кременецькій тюрмі, вчинену енкаведистами, про знищення нацистами польської інтелігенції в місті, а також про те, як зникли назавжди у воєнній круговерті її єврейські ровесники та їхні батьки.

Завдяки бабусі я знаю, що я, українка, маю польські та російські корені. Завдяки їй я полюбила польську мову і пов'язала з нею своє життя: зараз я працюю вчителькою польської мови в українській школі в Кременці. Старі сімейні знімки, які бабуся показала мені в той пам'ятний зимовий вечір, тепер зберігаються в моїй шафі.

Текст і фото: Вікторія ІВАНЮК

На фото: 1. Мій прадід і прабаба – Александр і Людмила Мухи. 2–3. Людмила Муха з донечкою Кірою.



Remont

Kupiliśmy mieszkanie. Klucze do własnych, wymarzonych czterech kątów trzymamy w dłoni. W głowie mamy mnóstwo wizji, niesamowitych projektów, niestandardowych rozwiązań w zagospodarowaniu naszego lokum. Jeden pomysł lepszy od drugiego. Patrzymy na gołe ściany i zachodzimy w głowę, kto nam to teraz wszystko zrobi.

Sami z grubsza mamy jakieś pojęcie z czym to się je, ale tak naprawdę na pracach budowlanych znamy się jak kura na pieprzu. Wprawdzie możemy zakasać rękawy i szmatą powycierać kąty, ale to wszystko na co nas w gruncie rzeczy stać. Trzeba nam fachowca. Taką złotą rączkę. Marzy nam się człowiek, który na murowaniu, przerabianiu, montowaniu, kuciu i tynkowaniu zjadł zęby. Ale takiego to tylko ze świecą szukać. Sprawa beznadziejna. Z góry skazana na niepowodzenie.

Więc pozostaje nam tylko zgłosić się do jakiejś firmy z ogłoszenia. Którą wybrać? Czytamy opinie w internecie. Nie chcemy wyrzucić pieniędzy w błoto. Wreszcie, po długich namysłach, wybieramy wykonawców naszych budowlanych fantazji. Umawiamy się na termin prac i pytamy oczywiście ile nas to będzie kosztowało. W odpowiedzi słyszymy, że do wójta nie pójdziemy. Super, czujemy radość, ulgę i daleko idące zaufanie.

Z niecierpliwością czekamy na koniec działań. Wreszcie nadchodzi upragniony dzień, w którym możemy podziwiać wygląd naszego gniazdka, efekt niczym nieskrępowanej, własnej wyobraźni. Firma się pakuje, a szef wymienia kwotę do zapłaty. W jednej chwili uginają się pod nami nogi. Zostaliśmy wzorcowo obdarci ze skóry. Wniosek natychmiast nasuwa się sam: cenę ustalamy zawsze na początku a nie na końcu prac. Bo inaczej możemy słono zapłacić za własną naiwność.

Zachodzić w głowę, czyli bardzo się nad czymś zastanawiać.

Wiedzieć coś z grubsza i znać się jak kura na pieprzu oznacza, że na dany temat mamy tak naprawdę mało do powiedzenia. Nie polecamy tego stanu studentom przed egzaminem.

Zakasać rękawy – to po prostu czynność związana z zawijaniem rękawów. Ale nie tylko. Ktoś zakasał rękawy – przenośnie oznacza to, że wziął się do ciężkiej roboty.

Złota rączka to taki fachowiec, który naprawdę wszechstronnie zna się na tym, co robi.



Zjeść na czymś zęby oznacza ogromne doświadczenie w danym temacie, zakresie, pracy.

Wyrzucanie pieniędzy w błoto to czynność, której nikt nie lubi albowiem to bezsensowne trącenie naszych funduszy, zwykle z własnej winy.

Do wójta nie pójdziemy tylko wtedy, gdy w sprawach finansowych porozumiemy się z partnerami biznesowymi i żaden sąd (wójt) nie będzie musiał rozstrzygać naszych sporów.

Ugięcie nóg nastąpi wtedy, gdy usłyszymy wiadomość, której absolutnie się nie spodziewaliśmy.

Obedrzeć kogoś ze skóry to znaczy żądać bardzo wysokiego wynagrodzenia, bardzo wysokiej zapłaty.

Słono zapłaci ten, kto został obdarty ze skóry, czyli bardzo dużo, czasem znacznie ponad realną wartość wykonanej usługi.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Ми купили житло. Ключі до власних омріяних чотирьох кутів тримаємо в руках. У голові безліч задумів, неймовірних проєктів, нестандартних рішень освоєння нашого простору. Ідея одна краща іншої. Дивимося на голі стіни і заходимо в голову, хто нам це зараз усе зробить.

коли ми можемо насолоджуватися виглядом нашого гніздечка, результатом нічим необмеженої власної уяви. Фірма складає інструменти, а шеф озвучує суму для оплати. В цей момент під нами підгинаються ноги. З нас показово здерли шкіру. Одразу ж напрошується висновок: про ціну потрібно домовлятися на початку, а не в кінці робіт, бо інакше можна солоно заплатити за власну наївність.

Заходити в голову (zachodzić w głowę) – серйозно над чимось задумуватися.

Знати щось згубу і розбиратися як курка в перці (**wiedzieć coś z grubsza i znać się jak kura na pieprzu**) – цей вислів означає, що насправді про цю тему ми мало знаємо. Не рекомендуємо цього стану студентам перед іспитами.

Засукати рукави (zakasać rękawy) – те саме, що й підкачувати рукави; у переносному значенні означає, що хтось береться за тяжку роботу.

Золота ручка (złota rączka) – це фахівець, який всесторонньо знається на тому, що робить.

З'їсти на чомусь зуби (zjeść na czymś zęby) – мати величезний досвід у певній темі чи галузі.

Викидати гроші в болото (wyrzucanie pieniędzy w błoto) – дія, якої ніхто не любить, бо це безглузде витрачання коштів, зазвичай із власної провини.

До вójta не підемо (do wójta nie pójdziemy) тільки тоді, коли у фінансових справах домовимося з бізнес-партнерами і жоден суд (війт) не повинен буде розв'язувати наші суперечки.

Ноги підгинаються (ugięcie nóg) тоді, коли ми чуємо новину, якої абсолютно не сподівалися.

Зняти з когось шкіру (obedrzeć kogoś ze skóry) – вимагати дуже високої винагороди.

Солоно заплатити (słono zapłacić) той, із кого здерли шкіру, тобто той, хто заплатить дуже багато, часом значно більше за реальну вартість наданої послуги.

Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

Weź udział w akcji «Niepodległa do hymnu»

Візьми участь в акції «Niepodległa do hymnu»

Konsulat Generalny RP w Łucku zaprasza do udziału w akcji «Niepodległa do hymnu», polegającej na wspólnym odśpiewaniu polskiego hymnu państwowego o 12.00 czasu kijowskiego 11 listopada – w Narodowe Święto Niepodległości.

Генеральне консульство РП у Луцьку запрошує всіх охочих долучитися до акції «Niepodległa do hymnu», яка передбачає спільне виконання державного гімну Польщі о 12.00 українського часу 11 листопада, в День Незалежності Польщі.

Zainicjowana przez Biuro Programu «Niepodległa» akcja w ubiegłym roku odbyła się po raz pierwszy – dla uczczenia setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – i cieszyła się dużym zainteresowaniem. W specjalnej wyszukiwarce, dostępnej na oficjalnym portalu obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości, zarejestrowanych zostało ponad 3 tysiące lokalizacji w kraju i poza jego granicami, gdzie śpiewany był «Mazurek Dąbrowskiego».

Lokalni organizatorzy akcji «Niepodległa do hymnu» mogą dodać informację o wydarzeniu do mapy wydarzeń w zakładce «Wydarzenia» na stronie: <https://niepodlegla.gov.pl/aktualnosci/niepodlegla-do-hymnu-2019-dolacz-do-akcji/>. Konsulat Generalny RP w Łucku prosi lokalnych organizatorów poinformowanie o udziale w tej akcji na adres mailowy: natalia.baletska@msz.gov.pl.

MW

niepodległa
◆ do hymnu! ◆

W południe 11 listopada
zaśpiewajmy razem hymn!

Ініціатором акції є офіс програми «Незалежна», який вперше організував спільне виконання гімну минулого року з нагоди 100-річчя відновлення Польщею незалежності. Тоді подія зібрала багато учасників. У спеціальній пошуковій системі, доступній на офіційному порталі, створеному з нагоди 100-ї річниці незалежності Польщі й відновлення польської державності, було зареєстровано понад 3 тис. осередків у Польщі та поза її межами, де всі охочі виконували «Мазурку Домбровського».

Місцеві організатори акції «Niepodległa do hymnu» можуть додати інформацію про подію до карти в категорії «Wydarzenia» на сайті: <https://niepodlegla.gov.pl/aktualnosci/niepodlegla-do-hymnu-2019-dolacz-do-akcji/>. Генеральне консульство РП у Луцьку просить місцевих організаторів повідомити про участь у цій акції мейлом: natalia.baletska@msz.gov.pl.

BM

Edward Stachura – kaskader literatury

W świecie literatury polskiej funkcjonuje określenie «kaskaderzy literatury». Cechą wspólną tych twórców jest bunt przeciwko ustalonym normom społecznym, próba wychodzenia poza utrwalone w nas stereotypy, nieustanne ucieczki na «piękne manowce».

Cechuje ich odrębność, indywidualizm, czasami autodestrukcja i łączenie swego życia ściśle z tym, co piszą. Ich życie często było krótkie, niepokojne, toczyło się w świecie pełnym sprzeczności, określonych norm i w realiach «jedynie słusznego» systemu politycznego. Czasami choroba ciała lub duszy dodatkowo naznaczała pisarza i poetę.

Utrwalonymi w mojej pamięci kaskaderami literatury byli Edward Stachura, Marek Hłasko, Rafał Wojaczek, Halina Poświatowska, Ryszard Miłczewski-Bruno, Wincenty Różański.

Edward Stachura był niespokojnym duchem. Urodził się we Francji. Mieszkał w różnych miastach w Polsce. Wiele podróżował po świecie, m.in. był w Meksyku, Jugosławii, Norwegii, Szwajcarii, Syrii, USA i Kanadzie.

Swoje życie nierozdzielnie związał z pisaniem. Krytycy nazwali to «życiopisaniem». Jego twórczością było to, czego dotknął, gdzie był, co zobaczył, z kim się spotkał.

Witek z powieści «Cała jaskrawość» to poeta poznański Wincenty Różański, jego bliski przyjaciel. W tym utworze oraz w «Siekierzadzie» pojawia się też ukochana autora Zyta Orszyn, zwana przez niego Gałązką Jabłoni: «Przyrzekłem sobie, ja, Janek Pradera, włóczęga i były student, trzy lata archeologii słowiańskiej, uczestnik wielu bójek ulicznych, wielokrotnie ranny, ścigany ongiś niesłusznie, jak się później okazało, przez władzę ludową, ścigany ciągle i niesłusznie, jak się na pewno kiedyś okaże, przez mgłę, ten dym ten dym, tę mgłę tę mgłę, człowiek zwinny jak guma, twardy jak stal i kruchy, kruchutki, kruchuteńki jak szkło; przyrzekłem sobie ja, że nie dam się pognębić, że nie dam pognębić siebie takiego, jaki jestem: zakochany, niewymownie, niewypowiedzianie przepięknie w tobie zakochany, dziewczynko najmiłsza, Gałązko Jabłoni życia mojego mglistego. I niech sobie będą wszyscy mądrzy ze swoimi rozumami, a ja z moją miłością niech sobie będę głupi».

«Siekierzada albo zima leśnych ludzi» to opowieść o ludziach na Ziemiach Zachodnich pracujących ciężko przy wyrębie lasu. Stachura sam z nimi pracował. Dom, w którym mieszkał w Grochowicach, stoi do dziś.

Dla czytelnika mogą być ciekawe również jego «Dzienniki. Zeszyty podróżne 1» i «Dzienniki. Ze-

sztyty podróżne 2». W różnych językach poeta pisze o swoich codziennych sprawach, zapisuje teksty piosenek, pomysły na powieści, listy spraw do załatwienia, ale też widać w nich, jak szuka Boga we wszystkim, co jest dookoła, w sprawach codziennych, najprostszych, zwyczajnych.

Edward Stachura pisał i śpiewał piosenki, pisał wiersze, powieści, eseje, ballady, zapisywał spostrzeżenia o świecie, który go otaczał. Jego twórczość to nieustanne pytania o sens istnienia, lęk przed przemianami, doświadczanie życia całym sobą, a jednocześnie niemożność odpowiedzi na żadne pytania ostateczne. Jednocześnie jego twórczość jest naznaczona miłością do ludzi, świata i najprostszych czynności, w tym do prostej, fizycznej pracy.

Choroba prawdopodobnie pogłębiła rozdarcie między pochwałą urody życia, natury, człowieka a złem. Wzmocniła lęki egzystencjalne, uświadomiła niemożność brania się za bary z życiem. W swoim ostatnim utworze napisanym przed śmiercią twórca tak pożegnał się ze światem:

«Umieram
za winy moje i niewinność moją
za brak, który czuję każdą cząstką ciała i każdą
cząstką duszy
(...)
bo nawet obłęd nie został mi zaoszczędzony
bo wszystko mnie boli straszliwie
bo duszę się w tej klatce
bo samotna jest dusza moja aż do śmierci
bo kończy się w porę ostatni papier i już tylko
krok i niech
Żyje Życie
bo stanąłem na początku, bo pociągnął mnie
ojciec i stanę na końcu
i nie skosztuję śmierci».

Zawsze, kiedy najdzie nas ochota, możemy wejść w świat Edwarda Stachury, sięgnąć po jego poezję, powieści i sprawdzić, jak czujemy się w jego obecności, czy jest to choć trochę nasz świat. Możemy też posłuchać jego tekstów śpiewanych między innymi przez «Stare Dobre Małżeństwo» czy Tadeusza Woźniaka.

Wiesław PISARSKI,
nauczyciel języka polskiego
skierowany do Kowla przez ORPEG

Едвард Стахура – каскадер літератури

У польській літературі побутує термін «каскадери літератури». Спільними рисами таких авторів є бунт проти ustalених суспільних норм, намагання вийти за межі настирливо нав'язаних нам стереотипів, постійні втечі на «чудесні манівці».

Їм притаманні відсторонення, індивідуалізм, інколи саморуйнування й тісний взаємозв'язок із тим, що вони писали. Їхнє життя часто було коротке й неспокійне, адже їм доводилося жити у світі суцільних суперечностей, яким був «єдино слухний» комуністичний режим. Часами хвороба тіла або душі вражала прозаїка й поета.

Зафіксованими у моїй пам'яті каскадерами літератури були Едвард Стахура, Марек Гласко, Рафал Воячек, Халіна Посвятовська, Ришард Мільчевський-Бруно, Вінценти Ружанський.

Едвард Стахура був неспокійним духом. Народився у Франції. Проживав у різних містах Польщі. Багато подорожував – був у Мексиці, Югославії, Норвегії, Швейцарії, Сирії, США та Канаді.

Своє життя він нерозривно пов'язав із письменством. Критики назвали це «життєписанням». Його творчістю було те, чого він торкнувся, де був, що побачив, із ким зустрівся.

Вітек із роману «Повна яскравість» – це познанський поет Вінценти Ружанський, його близький приятель. У цьому романі та «Шахерезаді» з'являється теж кохана автора, Зита Оришин, яку він називав Гілочкою Яблуні: «Поклявся собі я, Янек Прадера, волоцюга і колишній студент, три курси слов'янської археології, учасник багатьох вуличних бійок, багаторазово покалічений, колись переслідуваний народною владою, як виявилось, неслухно. Переслідуваний постійно і несправедливо, як напевно колись з'ясується, імлою, тим димом, тим димом, тою млою, тою млою, людина гнучка, як гума, тверда, як сталь, і крихка, крихкенька, крихкенька, як скло; поклявся собі я, що не дам себе згнобити, що не дозволю гнобити себе таким, яким я є: закоханий, невимовно, неказанно, пречудесно, в тебе закоханий, дівчинко наймиліша, Гілочко Яблуні життя мого, імлістого. І нехай собі будуть всі мудрі зі своїми умами, а я зі своєю любов'ю нехай буду собі глупий».

«Шахерезада, або Зима лісових людей» – це розповідь про людей на західних землях, які тяжко працюють на вирубці лісу. Стахура сам працював із ними. Будинок, у якому він жив у Гроховіце, зберігся до сьогодні.

Читачеві можуть бути цікавими його «Щоденники. Мандрівні зошити – 1» та «Щоден-

ники. Мандрівні зошити – 2». Різними мовами поет писав про свої щоденні справи, записував тексти пісень, ідеї романів, складав списки справ, які потрібно було зробити. У них видно, як він шукає Бога в усьому, що є довкола, у найпростіших щоденних справах.

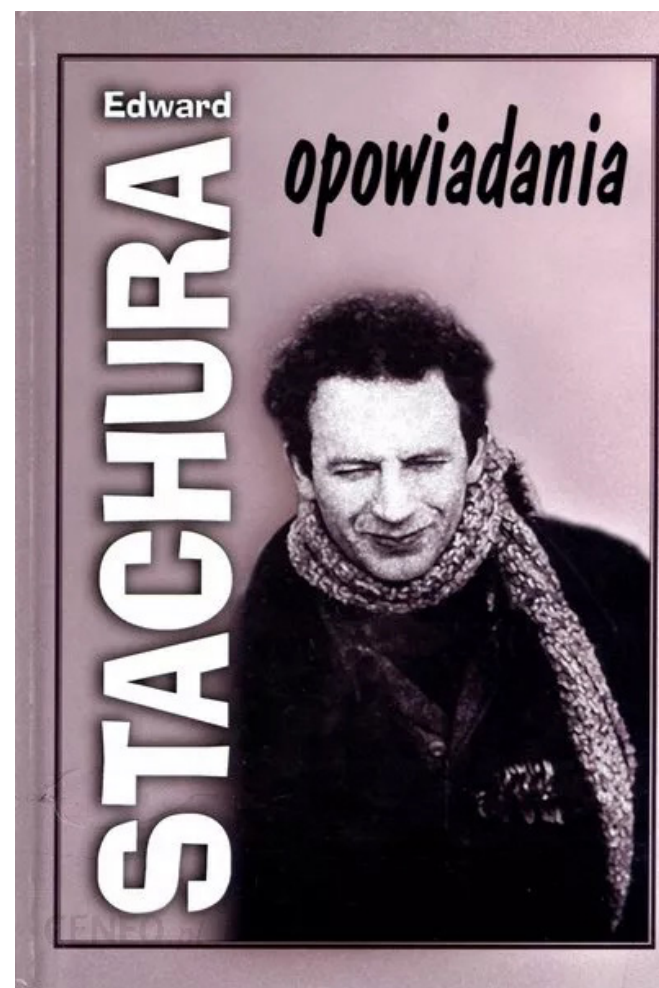
Едвард Стахура писав і виконував пісні, писав вірші, романи, есе, балади, записував спостереження за світом, який його оточував. Його творчість – це нескінченні питання про сенс існування, страх перед минулістю, проживання днів усім єством й одночасно неможливість відповісти на найважливіші запитання. Одночасно вона відзначається любов'ю до людей, світу і найпростіших справ, зокрема до простої фізичної праці.

Його хвороба, ймовірно, поглибила провалля між оспівуванням краси життя, природи й людини та злом. Поглибила екзистенційні страхи, дала зрозуміти, що життя неможливо взяти за барки. У своєму передсмертному творі поет так попрощався зі світом:

«Умираю
за вину мою і безвинність мою
за брак, який відчуваю кожною фіброю тіла
і кожною фіброю душі
(...)
бо навіть безумства мені пошкоджено
бо все мені болить страшенно
бо задихаюся в цій клітці
бо самотня душа моя аж до смерті
бо закінчується вчасно останній папір, і вже
тільки крок, і хай
Живе Життя
бо я став на початку, бо прикликав мене
отець, і стану в кінці
і не скуштую смерті».

За бажання ми завжди можемо увійти у світ Едварда Стахури, прочитати його поезію, прозу і перевірити, як почуваємося в його присутності. Можна теж послухати його тексти, які співають, зокрема, гурт «Stare Dobre Małżeństwo» та Тадеуш Возняк.

Веслав ПІСАРСЬКИЙ,
учитель польської мови,
скерований до Ковеля організацією ORPEG



PRASA // РОБОТА

1

Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Агент страховий	5 500	Презентація страхових послуг, консультування клієнтів компанії з метою укладання договорів страхування. Попередньо телефонувати: 788 410, 050 423 41 09, Анатолій Васильович	Верстатник деревообробних верстатів	7 000	Обробка деревини на деревообробних верстатах (виготовлення паркетних дошок, ліжок). Адреса: м. Ківерці, вул. Київська, 46. Телефонувати: 050-339-92-25	Геодезист	15 000	Виконання геодезичних робіт по будівництву багатоповерхових житлових будинків; оптимізація виробничого процесу та здійснення функцій контролю якості сировини та готової продукції, процесу виробництва; розробка технологічних нормативів, інструкцій. Телефонувати: 067-82478-79, Тарас Володимирович
Адміністратор	4 705	Ведення діловодства, наповнення електронної бази реєстрації тварин, синхронізація даних ветеринарних звітів з електронною базою. Тел.: 0501519963, Наталія Вікторівна	Верстатник широкого профілю	10 000	Обробка деталей на універсальних верстатах, нарізання різьби, фрезерування, шліфування узлів та деталей. Попередньо телефонувати: 050-1444-964	Головний технолог	10 000	Технолог деревообробного виробництва; оптимізація виробничого процесу та здійснення функцій контролю якості сировини та готової продукції, процесу виробництва; розробка технологічних нормативів, інструкцій. Телефонувати: 050-378-07-37, Євген Іванович
Адміністратор	5 500	Посада адміністратора з власним автомобільним транспортом, підбір персоналу, доставка товару, попередньо телефонувати: 0501909246	Верстатник широкого профілю	10 000	Робота в ремонтно-механічному цеху: обробка деталей на універсальних верстатах, нарізання різьби, фрезерування, шліфування узлів та деталей. Попередньо телефонувати: 050-1444-964	Грануляторник	12 000	Гранулювання паливних гранул та брикетів. Контроль кількості та якості готової продукції. Усунення несправностей в роботі устаткування. Організація роботи працівників робочої зміни. Догляд за санітарним станом робочої зони. Виконання вимог нормативних актів охорони праці. Робота в цеху. Матеріальна відповідальність. Попередньо телефонувати: 097-719-20-92, Андрій Валентинович
Адміністратор системи	5 500	Обробка вхідних звернень користувачів (чат, e-mail); робота з комп'ютером, висока швидкість друку; знання англійської мови; телефонувати: 050-80-41-143, Тетяна Петрівна	Виконавець робіт	7 000	Можливе працевлаштування особи з інвалідністю. Телефонувати: 0936210121, Олег. Ведення будівництва об'єктів в повному обсязі. Офіс знаходиться за адресою: Луцьк, вул. Конякіна, 16	Двірник	4 173	Контактна особа: 0502765369, Анатолій Віталійович. Ретельне прибирання прилеглої території школи, прибирання листя, підстригання кущів
Апаратник апретування	9 500	Виконує оздоблення тканин на швейних оздоблювальних машинках	Водій автотранспортних засобів	7 000	Вантажні перевезення автомобілем СКАНІЯ (поїздки за кордон, наявність чіпа). Попередньо телефонувати: 0501321074, Федір Аврамович	Дизайнер-виконавець графічних робіт	8 000	Дизайнер поліграфічного виробництва, розробка графічних макетів, знання програм CorelDRAW та Photoshop. Бажання навчатись на робочому місці. З/п від 6000 грн (збільшення заробітної плати із зростанням вмінь працівника). Телефонувати: 050-66-356-38, Сергій Ростиславович
Бариста	8 500	Консультування та розрахунок клієнтів, приготування кави та кавових напоїв, можливе навчання, дотримання чистоти на робочому місці. Попередньо телефонувати: 0639925008 (робота в кафе «Лофт», пр. Перемоги)	Водій автотранспортних засобів	5 500	Доставка хлібобулочних виробів по місту грузовим автомобілем. Наявність прав водія категорії В, С. Телефонувати: 050-678-33-01, Валентина Володимирівна	Друкар офсетного плоского друкування	5 400	Виконання офсетного друку на поліграфічних станках; досвід роботи у поліграфічній сфері. Телефонувати: 77-07-52, 78-29-22
Бариста	5 500	Консультування та розрахунок клієнтів, приготування кави та кавових напоїв, можливе навчання, дотримання чистоти на робочому місці, заробітна плата 300 грн у день. Попередньо телефонувати: 0992772779	Водій автотранспортних засобів	10 000	Здійснення вантажних перевезень (деревини) по Україні, з/п до 20 000 грн в залежності від фактично відпрацьованого часу. Наявність прав водія категорії СЕ. Попередньо телефонувати: 066-033-83-37, Євгенія Василівна	Електрик дільниці	4 178	Ремонт та обслуговування електрообладнання в кондитерському цеху, знання схем підключення електролічильників активної та реактивної енергії. Попередньо телефонувати: 0958707454, Тетяна
Бариста	6 000	Конт. особа: 0632627216, Олександр. Приготування кавових напоїв, розрахунки з покупцями, робота на заправці «Аветра», район вул. Ківерцівської	Водій автотранспортних засобів	8 000	Перевезення вантажів (охолоджених продуктів) по Україні та за кордон. Наявність прав категорії СЕ. З/п до 30 000 грн. Попередньо телефонувати: 050-378-37-07	Електрогазозварник	8 000	Проведення зварювальних робіт на підприємстві. Гнучкий графік, 0,5 ставки. Попередньо телефонувати: 050-438-96-09, Іван Володимирович
Бариста	7 500	Приготування кавових напоїв, знання асортименту, якісне обслуговування клієнтів, консультування, розрахунки; попередньо домовитись про співбесіду за телефоном: 0974699444, Павло	Водій автотранспортних засобів	10 000	Регулярні спеціальні перевезення; робота по Луцьку, Волинській та суміжних областях; перевезення пасажирів до місця роботи та в зворотньому напрямку. Адреса для проведення співбесіди: м. Луцьк, вул. Львівська, 1526, контактний телефон: 066-721-70-81, Олександр Петрович	Електромеханік	5 500	Обслуговування, ремонт та усунення несправностей електричних приладів в авто; робота в Луцьку (вул. Вахтангова, 10в). Попередньо телефонувати: 0506339277
Бармен	7 000	Приготування напоїв, алкогольних коктейлів та фітнес-коктейлів; робота у фітнес-кафе «Лайм Фітклуб». Графік роботи: 2 дні через 2. Адреса: м. Луцьк, вул. Писаревського, 3; попередньо телефонувати: 095-531-80-01, Світлана	Водій автотранспортних засобів	9 500	Робота з власним авто (вантажопідйомність 800 кг), доставка питної води по Луцьку та прилеглих населених пунктах, витрати на пальне за рахунок роботодавця. Попередньо телефонувати: 0508375493, Володимир Вадимович	Електромонтажник з освітлення та освітлювальних мереж	6 500	Монтаж, ремонт і встановлення електроприладів; попередньо телефонувати 0972215888; офіс у м. Луцьку, вул. Шота Руставелі, 9
Бухгалтер	6 000	Ведення ділянки роботи по реалізації пального по АЗС, тел.: 75-10-16	Водій навантажувача	6 000	Здійснення на складі будівельних матеріалів вантажних робіт електронавантажувачем. Телефонувати: 050-378-77-81, 050-067-55-12	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустаткування	8 000	Виконання обов'язків електромонтера з ремонту та обслуговування електрообладнання у електроремонтному цеху, допуск до обладнання більше 1000 вольт. Телефонувати: 050-1444-964, Віталій Леонідович
Бухгалтер	7 300	Нарахування заробітної плати, кадровий облік, складання звітності по з/п, робота в програмах Клієнт-банк, Медок, ведення діловодства, 1С Бухгалтерія 8.3. Попередньо телефонувати: 0332740370, Валентина Петрівна (Луцьк, пр. Перемоги,14)	Водій тролейбуса	9 000	Керування транспортним засобом (тролейбусом) по місту. Наявність прав водія категорії Т. Телефонувати: 26-17-39			
Вантажник	6 000	Завантаження, розвантаження будівельних матеріалів. Місце проведення робіт: вул. Ковельська, 150а, склад-магазин. За більш детальною інформацією звертатись за телефоном: 0992281552, Василь Васильович	Вчитель з дошкільного виховання (з дипломом молодшого спеціаліста)	4 500	Вчитель англійської мови (основна мова), польської, німецької, французької. Графік роботи вільний (за узгодженням з керівництвом). Місце роботи: вул. Єршова, 11, каб. 660. Можливе працевлаштування студента (підробіток після навчання). Для співбесіди звертатись за тел.: 0663162914, Євгенія Олегівна			
Варник асфальтової маси	12 000	Контролює якість первинної сировини. Чистить устаткування від залишків асфальтової маси після закінчення її варіння та бере участь у ремонті устаткування, яке обслуговує. Попередньо телефонувати: 050 33 99 418, Валерій Анатолійович	Газозварник	10 000	Зварювання деталей, апаратів, конструкцій, виконання робіт на будівельному майданчику, розряд 4-5, конт. тел.: 74-02-33 або 0503397187, Іван Леонтіювич			

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:

43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2; тел.: +38(03322) 72-72-58, 24-92-68

Konsulat ogłasza drugi przetarg na sprzedaż samochodu

Консульство оголошує другі торги з продажу автомобіля

Konsulat Generalny RP w Łucku ogłasza drugi przetarg publiczny na sprzedaż jednego samochodu marki MERCEDES-BENZ VIANO 2.2 CDI.

Przedmiot przetargu: samochód MERCEDES-BENZ VIANO 2.2 CDI.

Kolor: srebrny.
Rodzaj paliwa: olej napędowy.
Pojemność silnika: 2200 cm3.
Rok produkcji: 2011.
Numer nadwozia: WDF63981513709706.
Skrzynia biegów: manualna.

Wypożażenie: radio z CD, ABS, ARS, WEBASTO, PARKTRONIC, Klimatyzacja.
Przebieg: 193 tys. km.
Cena wywoławcza: 7.800,00 EURO.
Dokładne informacje o warunkach przetargu dostępne są na stronie internetowej Konsulatu Generalnego RP w Łucku: https://luck.msz.gov.pl/uk/news/ogloszenie_drugi_przetarg_mercedes

Генеральне консульство РП у Луцьку оголошує другі відкриті торги з продажу автомобіля марки MERCEDES-BENZ VIANO 2.2 CDI.

Предмет торгів: автомобіль MERCEDES-BENZ VIANO 2.2 CDI.

Колір: сріблястий.
Вид пального: дизель.
Об'єм двигуна: 2200 см3.
Рік виготовлення: 2011.
Номер кузова: WDF63981513709706.
Коробка передач: ручна.

Оснащення: радіоприймач із CD-програвачем, ABS, ARS, WEBASTO, PARKTRONIC, кондиціонер.
Пробіг: 193 тис. км.
Початкова ціна: 7800 євро.
Детальні дані щодо умов тендеру можна знайти на сайті Генерального консульства РП у Луцьку: https://luck.msz.gov.pl/uk/news/ogloszenie_drugi_przetarg_mercedes

XVII Wschodnia Szkoła Zimowa

XVII Східна зимова школа

Studium Europy Wschodniej UW ogłosiło nabór zgłoszeń do XVII edycji Wschodniej Szkoły Zimowej. WSZ to wykłady, seminaria, spotkania i programy kulturalne prowadzone przez międzynarodowy zespół wykładowców.

Центр східноєвропейських студій Варшавського університету оголосив набір на XVII Східну зимову школу. У рамках школи відбудуться лекції, семінари, зустрічі та культурні заходи, які вестимуть міжнародні фахівці.

Zajęcia w ramach Szkoły będą odbywać się w Warszawie w terminie od 28 lutego do 14 marca 2020 r. Termin zgłaszania się do Szkoły mija 15 stycznia 2020 r.

I. WARUNKI UCZESTNICTWA:

1. Szkoła przeznaczona jest dla studentów ostatniego roku studiów humanistycznych, którzy nie przekroczyli 25 roku życia (w wyjątkowych wypadkach więcej), przygotowujących prace magisterskie (dyplomowe) z zakresu historii i współczesności Europy Środkowej i Wschodniej (historia, politologia, stosunki międzynarodowe, socjologia, kulturoznawstwo, etnologia, geografia, prawo, ekonomia).

2. Uczestnikami Szkoły mogą być słuchacze z Europy Wschodniej i Środkowej, krajów bałtyckich, Bałkanów, Rosji, Azji Środkowej i Kaukazu oraz z Polski.

3. Od kandydatów oczekuje się znajomości języka polskiego w stopniu pozwalającym na rozumienie i korzystanie z wykładów.

4. Program Szkoły składa się z wykładów (wykładowcami będzie międzynarodowe grono specjalistów problematyki regionu) oraz seminariów (do wyboru jedno z kilku seminariów), na których każdy uczestnik Szkoły wygłosi referat z zakresu swojej pracy dyplomowej, a także wizyt w instytucjach Warszawy oraz udziału w towarzyszącym Szkole programie kulturalnym.

II. STYPENDIA:

1. Zakwalifikowani uczestnicy Szkoły mają pokryte koszty pobytu w Szkole (hotel, wyżywienie, udział w wykładach i seminariach oraz imprezach towarzyszących), mogą także ubiegać o częściowe dofinansowanie kosztów podróży (nie dotyczy kandydatów z Polski i krajów UE oraz osób studiujących w Polsce i krajach UE).

2. Podanie o pokrycie kosztów podróży należy dołączyć do dokumentów kandydata.

III. DOKUMENTY:

1. Kandydaci winni przesłać na adres wsl.studium@uw.edu.pl:

a) wypełniony formularz (można pobrać tu: <https://studium.uw.edu.pl/szkoly/wschodnia-szkola-zimowa/>),

b) list motywacyjny wraz z proponowanym tematem referatu,

c) curriculum vitae wraz z fotografią,

d) rekomendację promotora pracy dyplomowej,

e) potwierdzenie znajomości języka polskiego,

f) zaświadczenie z dziekanatu potwierdzające, że kandydat jest na ostatnim roku studiów,

g) podanie o pokrycie kosztów pobytu w Szkole.

2. Ostateczny termin nadsyłania kompletu dokumentów upływa 15 stycznia 2020 r.

IV. KWALIFIKACJA:

1. Komisja kwalifikacyjna Szkoły podejmie decyzję w sprawie listy uczestników do 1 lutego 2020 r., po czym bezzwłocznie powiadomi wszystkich kandydujących.

2. Formalne zaproszenie do zakwalifikowanych kandydatów Wschodniej Szkoły Zimowej 2020 zostanie wysłane e-mailem nie później niż



WSCHODNIA SZKOŁA ZIMOWA

Dla studentów ostatniego roku studiów humanistycznych, którzy nie przekroczyli 25 roku życia, przygotowujących prace magisterskie (dyplomowe) z zakresu historii i współczesności Europy Środkowej i Wschodniej (historia, politologia, stosunki międzynarodowe, socjologia, filologia, literatura, kulturoznawstwo, etnologia, geografia, prawo, ekonomia)

WARSZAWA

28 LUTEGO – 14 MARCA 2020 r.

● WYKŁADY I SEMINARIA

● MIĘDZYNARODOWY ZESPÓŁ WYKŁADOWCÓW

● SPOTKANIA I PROGRAMY KULTURALNE

Miejsce szkoły:

Studium Europy Wschodniej

Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

Termin zgłaszania się do udziału w Szkole upływa 15 stycznia 2020 r.

Wszelkie pytania proszę kierować na adres: wsl.studium@uw.edu.pl

Więcej szczegółów www.studium.uw.edu.pl

5 lutego 2020 r. Pocztą zostanie wysłany oryginał zaproszenia, podpisany przez dyrektora Szkoły. Właściwe Konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej otrzymają listę zakwalifikowanych kandydatów w celu ułatwienia formalności wyjazdowych.

3. Przyjazdy uczestników do Warszawy – 27 lutego. Zajęcia dydaktyczne Szkoły rozpoczną się 28 lutego w Warszawie. Wyjazd uczestników – 15 marca.

Źródło: studium.uw.edu.pl

geografia, prawo, ekonomia) ta mają nie więcej niż 25 lat (z wyjątkiem wyjątkowych przypadków).

2. Uczestnikami szkoły mogą być studenci z Europy Wschodniej i Środkowej, krajów bałtyckich, Bałkanów, Rosji, Centralnej Azji i Kaukazu, a także z Polski.

3. Kandydaci powinni władoć polszkym jazykiem na poziomie, dostatecznym dla rozumienia zajęć i uczestnictwa w nich.

4. Program szkoły składa się z wykładów, na których czytają międzynarodowi specjaliści z problematyki regionu, oraz seminariów (jedno seminarium na wybór), na których każdy uczestnik szkoły czyta referat na temat swojej dyplomowej pracy. Program zawiera również wizyty w instytucjach Warszawy i udział w towarzyszącym szkole programie kulturalnym.

II. STYPENDI:

1. Wybrani uczestnicy szkoły organizatorzy odpowiadają za koszty pobytu (hotel, wyżywienie, udział w wykładach i seminariach oraz imprezach towarzyszących). Uczestnicy mogą również zgłaszać wniosek o częściowe pokrycie kosztów podróży (nie dotyczy kandydatów z Europy Wschodniej i Środkowej, krajów bałtyckich, Bałkanów, Rosji, Centralnej Azji i Kaukazu, a także z Polski).

2. Wniosek o zwrot kosztów podróży należy dołączyć do dokumentów kandydata.

III. DOKUMENTY:

1. Kandydaci powinni przesłać na adres wsl.studium@uw.edu.pl:

a) wypełniony formularz (można załadować tutaj: <https://studium.uw.edu.pl/szkoly/wschodnia-szkola-zimowa/>),

b) motywacyjny list wraz z proponowaną tematyką referatu,

c) CV i fotografię,

d) rekomendację naukowego kierownika dyplomowej pracy,

e) potwierdzenie znajomości polszkogo jazyka,

f) zaświadczenie z dziekanatu potwierdzające, że kandydat jest na ostatnim roku studiów,

g) podanie o pokrycie kosztów pobytu w szkole.

2. Termin nadawania kompletu dokumentów kończy się 15 stycznia 2020 r.

IV. KWALIFIKACJA:

1. Kwalifikacyjna komisja szkoły wyznaczy listę uczestników do 1 lutego 2020 r. i niezwłocznie powiadomi wszystkich kandydujących.

2. Oficjalne zaproszenia będą wysłane kandydatom, wybranim do uczestnictwa w Sхідній zimowej szkole – 2020, elektronicznie pocztą nie później niż 5 lutego 2020 r. Oficjalne zaproszenia, podpisane dyrektorem szkoły, wysiłąть pocztą. Odpowiednie konsulaty Republiki Polshy otrzymają listę wybranych kandydatów dla załagodzenia formalności, pow'язаних із виїздом.

3. Прибуття учасників до Варшави – 27 лютого. Заняття розпочнуться 28 лютого. Від'їзд учасників – 15 березня.

Джерело: studium.uw.edu.pl



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja



Założyciel/Zasnovnik - Валентин ВАКОЛЮК
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walentyna WAKOLUK/Валентина ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСЮК
Wiktoria JARUCH/Вікторія ЯРУХ
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Redaktor naczelny: Walenty WAKOLUK
Korekta: Olga SZERSZEN, Piotr KOWALIK
Współpraca: Jadwiga DEMCZUK, Urszula OBERDA
Redaktor techniczny: Anatolij OLICH
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander ŚWICA
Tłumaczenia: Switłana PYZA, Natalia DENYSIUK

Główny redaktor: Walenty WAKOLUK
Korektori: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛИК
Співпраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВИЦА
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНИСЮК

Adres redakcji:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel/faks: (0332) 72 54 99
e-mail: info@monitor-press.com
www.monitor-press.com

Свідчення про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 6000. Замовлення: 1048.
Друк – Волинська обласна друкарня:
Луцьк, пр. Воли 27.
Друк офсетний, формат А3